Nr. 312 (1434). Warszawa, Piątek 18 Listopada 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 550.—
bez odnoszenia „ 530.—
Na prowincji miesięcz. „ 550.—
Zagranicą „ 750.—

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 75
Nekrologi „ 50
zwyczajne „ 40
drobne za jeden wyraz „ 10
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym P. P. S.!

Kryzys w przemyśle.

Gdy minister skarbu, p. Michalski, wystąpił ze swoim osławionym projektem przedłużenia o dwie godziny dnia roboczego — tow. nasi, niezależnie od wszelkich innych argumentów, wytykali, jaką byłoby niedorzecznością przedłużanie pracy wobec zbliżającego się kryzysu przemysłowego. Wówczas zanosiło się dopiero na przesilenie — obecnie rozwija się ono coraz groźniej.

To też obecnie nie słychać już takich morałów o zbawiennej i odradzającej pracy. Dziś kapitalistyczni naganiacze do pracy zamykają pracownie, albo znacznie zmniejszają liczbę robotników, albo wreszcie pozwalają pracować tylko trzy dni w tygodniu.

Ustrój kapitalistyczny zadrwił z kapitalistycznych morałów. Ujawniła się właściwa kapitalizmowi głęboka sprzeczność pomiędzy dążeniem do coraz większej produkcji a warunkami zbytu. Nastąpiła chwila, kiedy towarów jest „za dużo", kiedy „nie opłaca się" ich wytwarzać, kiedy ludzie „nie chcą" kupować. Jest to znana, perjodycznie (co pewien czas) zjawiająca się choroba kapitalistycznego organizmu — najgroźniejsza dla klasy robotniczej.

W Stanach Zjednoczonych, w Anglji, Szwajcarji, Francji i t. d. przesilenie przemysłowe istnieje już od dłuższego czasu. Mieliśmy dotychczas przynajmniej tę pociechę, że wprawdzie rujnuje nas drożyzna, ale nie dokucza nam to, co jest najgorsze— brak pracy. Przy drożyźnie nie można było ustalić budżetu robotniczego, drożyzna wywoływała ciągle walki zarobkowe, zarobki pozostawały znacznie w tyle za drożyzną. Ale przynajmniej robotnik miał pracę. Teraz drożyzna grasuje w dalszym ciągu, ale przyłącza się do niej nowa klęska: brak pracy.

Skąd się bierze ta nowa katastrofa? Powiadają, że przesilenie w przemyśle nastąpiło z powodu nagłego wzrostu kursu marki polskiej. Ale oznaki zbliżającego się kryzysu były już wtedy, gdy marka polska ciągle spadała. Nie ulega wątpliwości, że wzrost wartości marki polskiej przyspieszył kryzys. Przemysłowcowi, który wywoził swój towar zagranicę, nie opłaci się teraz wywozić, ponieważ otrzymuje za niego znacznie mniej marek polskich, niż do niedawna. Wywóz „nie kalkuluje" mu się. Ale wzrost wartości marki inaczej jeszcze oddziaływa na przemysł: ludzie poprzestają na kupowaniu rzeczy, bez których zupełnie obejść się nie mogą, pozatem zaś nic nie kupują, oczekując znacznej zniżki cen. Wreszcie stwierdzić trzeba, że przez niespodziewaną zwyżkę naszej waluty, kapitaliści spekulujący na walucie — a kto z nich nie spekulował? — ponieśli duże straty i skutkiem tego jest „brak kapitałów".

Wszystko to jednak nie jest istotną przyczyną kryzysu. Tow. Diamand na komisji gospodarczej Z. P. P. S. trafił w sedno, kiedy powiedział, że źródłem kryzysu jest oparcie całej gospodarki przemysłowej i handlowej na dążeniu do coraz większej drożyzny. Cały przemysł i handel do tego się przystosował i liczył na nieograniczony rozwój w tym kierunku. Gdy głównie — ale nie wyłącznie — z powodu zwyżki marki polskiej nadzieja ta zachwiała się, przemysł dąży nie do rozszerzenia zbytu przez taniość, lecz do utrzymania drożyzny przez zmniejszenie produkcji. Oto na czem polega istota przesilenia.

Całe nasze życie gospodarcze stało pod znakiem spekulacji i paska. Podstawy jego były wysoce niezdrowe. I stało się, że zjawisko, o które modlono się w patrjotycznych tyradach — zwyżka marki polskiej — zbiegła się z przesileniem przemysłowem. Przemysł nasz i handel oparł się na „śmieciu", jak pogardliwie nazywano markę polską, z którego to śmiecia wydobywał jednak olbrzymie zyski. Obecnie kurczy się, gdy te zyski zachwiały się.

I oto widzimy, że pp. przemysłowcy, tak namiętni do niedawna zwolennicy „wolnego handlu" i zażarci wrogowie „etatyzmu" (mieszanie się Państwa do stosunków gospodarczych) — obecnie jedyny ratunek widzą w Rządzie. Domagają się od Rządu olbrzymich kredytów, przedewszystkiem zaś zakazowych ceł ochronnych, to jest ceł ochronnych w takiej wysokości, aby faktycznie konkurencja zagraniczna była niemożliwa. Ba, domagają się nawet ceł ochronnych przeciwko konkurencji świeżo i z takim trudem zdobytego dla Polski Górnego Śląska...

Klasa robotnicza jaknajbardziej zainteresowana jest w tem, żeby życie przemysłowe nie zamierało. Dla przemysłowców jest to sprawa mniejszych lub większych dochodów, — dla robotników jest to sprawa ich życia jako jednostek i jako klasy. Dlatego też organizacje robotnicze muszą popierać żądanie „kredytu dla przemysłu" — pod warunkiem jednak, aby to był kredyt rzeczywiście dla przemysłu, nie zaś dla przemysłowców. To znaczy, żeby ten kredyt szedł na utrzymanie w ruchu warsztatów pracy, nie zaś na to, aby przemysłowcy mieli środki opierania się zniżce cen towarów.

Cła ochronne nie zażegnają przesilenia, którego źródłem jest drożyzna. Przeciwnie, drożyznę tę jeszcze powiększą, a więc przeciwdziałać będą rozszerzeniu rynku zbytu.

Ale pp. przemysłowcy dążą do zwalenia całego ciężaru przesilenia na klasę robotniczą. Nietylko nie chcą przyznać robotnikom podwyżek, usprawiedliwionych zwyżką cen żywności, ale dążą wytrwale do obniżki płac. Domagają się od Rządu pomocy dla siebie, jednocześnie pogrążając robotników w nędzę.

Klasa robotnicza prowadzić dziś musi ciężką walkę dla obrony swojej stopy życiowej — walkę podwójną, bo i z drożyzną, i z brakiem pracy. Polityczny, zawodowy i współdzielczy ruch robotniczy musi zespolić swe siły, aby ile można najskuteczniej przeciwdziałać tym klęskom.

Kwarantanna w Baranowiczach.

Po przeczytaniu korespondencji Dr. Z. M. o kwarantannie w Równie nie mogę nie podzielić się swemi wrażeniami o kwarantannie w Baranowiczach, którą sam przebyłem kilka tygodni temu. Według opowiadań nowoprzybyłych też same porządki panują tam do ostatnich czasów. Główną wadą punktu w Baranowiczach jest brak wody. I dziwnem doprawdy wydaje się, że dla walki z cholerą i durem brzusznym zrobiono tak wiele, wydano olbrzymie sumy pieniędzy, użyto najbardziej radykalnych środków, bo nawet pięciodniowej kwarantanny i przymusowych szczepień, a zapomniano o wodzie. Przez cały pierwszy dzień naszego pobytu nie tylko nie mieliśmy wody gotowanej do picia, lecz nie mogliśmy dostać nawet dzbanka wody ze studni do mycia rąk. Większość pomp była zamknięta lub zepsuta. Przy dwuch zaś studniach, gdzie wolno było czerpać wszystkim, bo nie były one ani zamknięte ani strzeżone przez żołnierzy, stały całe szeregi po kilka godzin. W dodatku każdy nabierał wody swoim własnym kubłem pokrytym wewnątrz i zewnątrz błotem, resztkami zupy wydawanej po drodze i wszelkim brudem. Wyobrażam sobie jaka wspaniała kultura bakterji musiała być w takiej studni.

Drugą wadą jest sposób kąpania nowoprzybyłych. W rzeczywistości jest to nie mycie się, a bardzo niedokładne rozmazywanie brudu, bo trudno przecież w przeciągu 3 — 5 minut zorjentować się w nieznanej zupełnie sytuacji, złożyć w odpowiedniem miejscu co nie idzie do dezynfekcji np. buty, znaleźć natrysk, których czasami jest mniej niż myjących się i wyjść przez inne drzwi.

Odkażanie lokali pozostawia bardzo wiele do życzenia, bo w barakach pluskiew i wszelkiego rodzaju istot pokrewnych jest aż nazbyt dużo. Wyrzucanie rzeczy z wagonów i przetrzymywanie ich przez kilka godzin bez względu na pogodę pod gołem niebem, gdzie pełno śladów pobytu ludzkiego (a walka z cholerą, durem brzusznym, czerwonką!) jest również praktykowane na szeroką skalę.

Niedopuszczalny zresztą jest stosunek władz organizacji „Jura" do uchodźców. Stanowczo jest on zbyt brutalny, a były wypadki kiedy żołnierze pilnujący porządku, używali szpicruty, jako środka najbardziej przekonywującego. Zapytany przezemnie w tej kwestji jeden z urzędników, odpowiedział: „Cóż, kiedy najcierpliwsi z nas tracą panowanie nad sobą, wobec absolutnego braku poczucia obowiązku i porządku ze strony uchodźców". Nie wiem czy to tłumaczenie może kogokolwiek zadowolić. W bolszewickiej Rosji, żołnierz stoi z bagnetem, lub przedstawiciel czrezwyczajki z braunigiem, ale knut panuje tylko w „czrezwyczajce". Uważam, iż szpicruty i tym podobne upiększenia powinny być stanowczo odebrane wszystkim pilnującym porządku. Trzebaby także wszystkim urzędnikom mocno wpoić tę zasadę, że grzeczność obowiązuje jednakowo względem wszystkich obywateli, bez względu na ich wygląd zewnętrzny. Wiem dobrze, że wymagania uchodźców są bardzo wielkie, większe niż to jest możliwe do spełnienia i że ich poziom kulturalny często bywa bardzo niski. Można jednak grzecznie choć stanowczo porządek utrzymać, wskazując nowoprzybyłym, że są już nareszcie w kulturalnem praworządnem państwie, gdzie los ich nie zależy od dzikiej samowoli nie znających żadnych norm prawnych dygnitarzy.

Chciałbym również wskazać na sam sposób prowadzenia pociągu. Podróż odbywa się w wagonach towarowych, więc wszelkie załatwiania potrzeb naturalnych może odbywać się tylko na stacjach. Cóż, kiedy nigdy nie wiadomo, gdzie i jak długo będzie pociąg stał. I sytuacja nieszczęśliwych wygnańców jest naprawdę godna politowania. W czasie podróży było parę wypadków, że podróżni zostawali w ten sposób na mniejszych przystankach, lub nawet w polu. O prawdziwych mękach mniej odważnych nie mówię. O ile trudno jest dokładnie określić z góry wszystkie przystanki takiego pociągu, można jednak przez odpowiednie sygnały na najmniejszych nawet przypadkowych przystankach uprzedzać podróżnych o odchodzeniu pociągu. Pomijam już tę kwestję, że przy cholerze i durze brzusznym brak odpowiedniej ilości ustępów. Brak odpowiednich ubikacji i przestrach zmusza podróżnych do załatwiania swych potrzeb prawie że pod kołami pociągu, co i ze względów hygienicznych i ze względów estetycznych jest niedopuszczalne..

Naprawdę zbyt wiele przyczyniamy się do powiększania rozgoryczenia śród prawdziwie stęsknionych do kraju rodzinnego lub uciekających z piekła bolszewickiego obywateli polskich.

Lekarz.

Nasze stosunki kolejowe.

Wielki brak wagonów w naszem kolejnictwie przyczynia się do pewnych trudności w przewożeniu wszelkiego rodzaju towarów z różnych części kraju, co wywołuje niezadowolenie społeczeństwa.

Pomimo tego, że jest brak taboru kolejowego, to jeszcze tabor ten nie zostaje wykorzystany w należyty sposób. Gdyby przy tej ilości wagonów, jaką państwo posiada, wagony te zostały w należyty i uczciwy sposób użyte, nie byłoby obecnych niedomagań, lecz niestety, wagony te, załadowane różnemi towarami, po całych tygodniach są w drodze.

Możnaby przytoczyć cały szereg takich faktów.

Naprzykład, jeżeli wagon naładowany kartoflami, idzie ze stacji Dęblin do stacji Zagórze dla kooperatywy na kopalnię Klimontów dwa tygodnie, a powinien przybyć tam w przeciągu 4-ch dni, i w dodatku jest to wagon odkryty, z którego, nim przyszedł na miejsce, skradziono 32 korce ziemniaków, a reszta pozostających w wagonie kartofli uległa zmarznięciu, to co ma począć ta kooperatywa, tracąc dwieście lub trzysta tysięcy marek na jednym wagonie?

Wagon ziemniaków, naładowany na stacji Chełm, idzie do stacji Strzemieszyce pół miesiąca, a winien przybyć w przeciągu 5 dni. Albo jeszcze inny przykład: wagon, wysłany ze

stacji Będzin do stacji Zagórze, idzie cały tydzień, zaś przestrzeń pomiędzy jedną a drugą stacją wynosi zaledwie 10 kilometrów. Również cały tydzień idzie wagon ze stacji Miechów do stacji Kazimierz. Możnaby przytoczyć całą masę podobnych faktów.

A co jest jeszcze charakterystyczniejsze, to to, że na takie artykuły jak ziemniaki i kapusta w czasie zimy daje się wagony odkryte, zaś na siano czy cegłę są wagony kryte. Na własne oczy widziałem w dniu 12 tego miesiąca na stacji Strzemieszyce kilka wagonów krytych, naładowanych sianem, a w wagonach odkrytych były kartofle, mokre i zmarznięte. Na stacji w Rejowcu widziałem całe pociągi naładowane sianem w krytych wagonach. Na stacji Chełm widziałem, jak jakiś Żyd ładował stare żelazo do krytych wagonów, podczas, gdy trzeba czekać kilka dni, nim można otrzymać wagon kryty na kartofle i to po wielkich prośbach.

Czy na coś podobnego ministerjum kolei pozwala? Czy taboru kolejowego, którego i tak mamy zamało, nie powinno się używać w inny sposób? Jeżeli tak, to niechże nasze ministerjum kolei o te rzeczy dba, aby państwo i całe społeczeństwo nie cierpiało na tem.

Poseł W. Gęborek.

Mały feljeton.

Dlaczego?

Zewsząd napływają alarmujące wiadomości o wyrzucaniu robotników fabrycznych na bruk. W Warszawie, Łodzi, Krakowie, Lwowie już dziesiątki tysięcy robotników jest bez pracy, wkrótce może będą ich setki tysięcy. Fabrykanci zamykają warsztaty, bo im się w obecnej chwili interes nie „kalkuluje“. Kabzy mają napakowane miljardami — mogą czekać, a robotnik niechaj ssie swe palce. Oni tymczasem — póki „konjunktura“ się nie poprawi, pojadą na Rivierę, do Paryża, a choćby do Berlina. Ci patrjoci wszelkich ras i wyznań, najrzadziej zaś rasy słowiańskiej mało wogóle mają jakoś przywiązania do ojczyzny.

I wytworzyła się szczególna sytuacja. Kilka tygodni temu p. Michalski koniecznie chciał znieść ustawę o ośmiogodzinnym dnu pracy Trzeba pracować dzień i noc — mówiło się. Polska przez ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy upada — pisało się w gazetkach mieszczańskich. Na „lenistwo“ robotników siendzili się najpracowitsi w Polsce ludzie, jak Rabski, Nowaczyński, a zwłaszcza Wł. Perzyński z „Rzeczypospolitej“. To skandal, to oburzające, to bolszewizm — wołali. Nierobóstwo nas zabija. Marka upada — krzyczeli. Co to było gwałtu i krzyku i ujadań i biadań, niczem podczas środowej karczemnej awantury endeckiej w Sejmie. Współczucie poprostu ogarniało człowieka, gdy czytał spocone „z dnia na dzień“, te pracowite „przeciw prądowi“ i te ziowące żądzą pracy „kartki ulotne“.

Jaka szkoda, myślałem sobie, że ci panowie z Kurjerków i „Rzeczpospolitych“ nie są zecerami lub ślusarzami. Odrazuby Polska się odrodziła, w mig marka zrównała z frankiem, w godzinę drożyzna znikneła, bo oni pracowaliby z pewnością nie 8 godzin na dobę, ale 26 godzin na dobę, w każdym zaś razie pracowaliby przynajmniej cały dzień i całą noc, jak chciał minister skarbu.

Lecz proletarjat nie tak już gorliwy, ani tak pracowity, jak panowie z gazetek mieszczańskich, wołał wciąż swoje: „8 godzin pracy, 8 godzin odpoczynku, 8 godzin snu!“ I oburzenie na lenistwo proletarjatu było poprostu straszliwe, święte, patrjotyczne!

Minęło kilka tygodni i całe rzesze robotników tracą pracę, całe mnóstwo fabryk pracuje tylko 2 lub trzy dni w tygodniu. A proletarjat woła: „Dajcie nam nasze osiem godzin pracy!“ Proletarjat woła do obłudników albo nieodpowiedzialnych skrybów, pisorymów i ministrów: „Przed miesiącem chcieliście nam narzucić 10, 12 godzin pracy. Byliście hojni na cudzy rachunek. Woleliście trząść brzuchami z gniewu: „Polska! Waluta! Bolszewizm!“. Darliście szaty i ryczeliście, jak endecy w Sejmie. Gdzież teraz jesteście? My i dzisiaj nie chcemy pracować dłużej, niż 8 godzin, ale wy wołacie, wasi patronowie, wszech ras i wyznań, wasi kapitaliści krzyczą: „Precz z ośmiogodzinnym dniem pracy, niech żyje 9 godzin pracy, 2 godzin pracy!“ Ba! wołają: niech żyje nierobóstwo, lenistwo! I zamykają warsztaty i fabryki. Panowie Michalscy, Grabscy, Głąbińscy, panie Perzyński i Nowaczyński! Dlaczego teraz nie drzecie się na całe gardło: Fabrykanci to bolszewicy! Fabrykanci obniżają produkcję! Fabrykanci prowadzą Polskę do upadku! Fabrykanci obniżają polską walutę! Fabrykanci chcą zaprowadzić 6, 4, 2, 0 godzin pracy!

Dlaczego nie bijecie w tam-tam, dlaczego nie wskazujecie na bolszewizm przemysłowców? Dlaczego nie zmuszacie ich do pracy?

Dlaczego, wy patrjoci i wy antysemici, nie bierzecie w obronę polskiego proletarjatu przeciwko Poznańskim, Szeiblerom, Kunitzerom, Barczyńskim, Geyerom, Kindlerom, Krusche-Enderom, Bornsteinom?

Dlaczego milczycie lube Alfonsy i miłe fąflaczki?

Uderzcie w końcu w tam-tam, zagrajcie tram-ta-dra! O polski lud idzie przecie, wyrzucany na bruk przez polsko - niemiecko-żydowską burżuazję.

Dlaczego milczycie, fąflaczki?

Zysław.

Ze Związku Robotników Rolnych.

NOWY WYBRYK INSPEKTORA PRACY MIERZEJEWSKIEGO.

Wielokrotnie informowaliśmy opinję publiczną o oryginalnem wymierzaniu „sprawiedliwości“ przez inspktora pracy p. Mierzejewskiego na komisjach rozjemczych.

Obecnie podajemy nowy fakt zdumiewającego wyroku, wydanego przez p. Mierzejewskiego wspólnie z obszarnikami na delegata folwarku Obory, pow. warszawskiego, tow. Wiśniewskiego. Wiśniewski pracuje w folwarku od lat dwudziestu dwuch. W ciągu tego czasu administracja tego majątku nie notowała ani jednego przekroczenia służbowego wymienionego delegata. W dn. 8/XI Kom. Rozjemcza pow. warszawskiego rozpatrywała sprawę administratora majątku Obory, przeciwko Wiśniewskiemu. Administrator Komorowski domagał się od Komisji rozwiązania umowy z Wiśniewskim, dlatego tylko, że ten samowolnie opuścił pracę na kilka godzin, bez wiedzy administracji. Wiśniewski przyznał się, iż około dwuch godzin nie pracował, lecz zrobił to pod wpływem alkoholu, którym go ugoszczono na wsi.

Sam administrator oświadczył, że Wiśniewski pracuje bez zarzutu; robotnicy rolni tego majątku zeznają, że Wiśniewski zawsze napominał ich, by pracowali jaknajsumienniej. Mimo wyjaśnień ze strony przedstawicieli Zw. Zaw. Rob. Roln., że Wiśniewski nieskazitelnie pracuje w majątku, że administrator Komorowski stara się usunąć go dla osobistych celów, gdyż W. domaga się od administracji wypełnienia warunków umowy zbiorowej, że niesprawiedliwe stosowanie kar demoralizująco wpływa na ludzi, — mimo tych wywodów p. Mierzejewski wspólnie z obszarnikami postanowił ukarać Wiśniewskiego pozbawieniem korca ordynarji, t. j. na pieniądze około 10 tysięcy marek.

Czyż podobny wyrok można nazwać wymiarem sprawiedliwości? Czy nie jest to pastwieniem się nad robotnikiem? Czy jakikolwiek sąd wymierzyłby taką karę? P. Mierzejewski sądził setki spraw o łamanie umowy przez obszarników, lecz czy choć w jednym wypadku wymierzył im za to jakąkolwiek karę?

CIEKAWOŚĆ POLICYJNA!

Z województwa lubelskiego oddziały Związku rolnego komunikują nam, iż z powodu mającego się odbyć zjazdu robotników rolnych w dn. 27 listopada r. b. w Lublinie, policja prowadzi jakieś wywiady, interesuje się kto będzie uczestnikiem zjazdu. Ciekawość policyjna jest zupełnie zbyteczna, bo Zw. Zaw. Rob. Roln. jest instytucją jawną i legalną i policja nie ma prawa mieszać się do jego wewnętrznych spraw./

Zapytalibyśmy raczej, czy i dlaczego policja nie zagląda do tych nor, w których robotnicy rolni mieszkają i dlaczego swoim wścibskim nosem nie wywęszy tych obszarników, którzy łamią umowy zbiorowe?! Dlaczego nie ściga paskarzy?

Robotnicy rolni zupełnie słusznie odmawiają jakichkolwiek informacji policji, gdyż intruzom gwałcącym prawo należy pokazać palcem drzwi... Robotnicy rolni mają dość opieki policyjnej i żądają, żeby ich pozostawiono w spokoju.

W sprawie ustawy emerytalnej.

Pod adresem p. Ministra Skarbu.

Proszę sobie wyobrazić, że do obecnej chwili nie ruszono nawet palcem w sprawie wykonania ustawy emerytalnej, która bądź co bądź uchwalona była przez Sejm 28 lipca, a dzisiaj mamy schyłek listopada. A jednak ta ustawa polepszała w pewnym stopniu ciężkie położenie emerytów, emerytek i sierot po emerytach, wśród których są tacy (i tacy ilością przeważają), którzy pobierają zaledwie jakieś 160 marek miesięcznie. Czy można sobie wyobrazić większą nędzę? Ale co panów dygnitarzy z ministerjum skarbu, z wydziału emerytalnego i t. d. może obchodzić ta krańcowa nędza kobiety bezbronnej, opuszczonej emerytki, nędza sierot po emerycie. Przecież, bądź co bądź, ci panowie dygnitarze mają zapewniony obiad, więc co ich może obchodzić czyjś głód. Może, może, po namyśle zabiorą się kiedyś do tej ustawy emerytalnej i wykonanie jej przygotują tak około sierpnia przyszłego roku. Oni przecież są dżentelmenami. Tak, z głodu tych nędzarzy umarło już sporo, okienka przy kasie emerytalnej, przy ul. Rymarskiej są prawie puste. Grabarz cmentarny wykonał olbrzymią pracę. Dlaczegoż by jeszcze nie poczekać z ustawą, może głód i nędza zabierze resztę. A wtedy przecież ta ustawa emerytalna nie będzie, w stosunku do obecnych emerytów, wymagała pokrycia, z powodu którego tak bardzo biadali w Sejmie p. Rybarski i p. Weinfeld. Więc ci panowie dżentelmeni prawdopodobnie jeszcze poczekają z ustawą.

Spotykam od jakiegoś czasu na ulicach Warszawy emerytkę o zielonej twarzy i suchych żółtych rękach, w kostjumie, przed którym nawet oswojony ptak ucieka w jakimś panicznym strachu. Idzie, idzie ulicą, zwraca swą zieloną twarz ku przechodniowi, przystaje i rzuca jakiś wyraz. Chce jakąś wypowiedź spowiedź, chce się może poskarżyć, ale ktoby tam w dzisiejszym czasie ogólnego wyścigu i wielkich spraw przystawał przed takim widziadłem. Więc każdy spieszy się i idzie dalej, a ona zawiedziona znów idzie, aby rzucić nowemu przechodniowi ten początkowy wyraz spowiedzi, ale znów daremnie. To jest emerytka, pobierająca akurat 160 marek emerytury miesięcznej. Ten wielki dobrobyt tak jej zamącił w głowie, iż zapomniała już drogi prowadzącej na ulicę Rymarską, gdzie jest kasa emerytalna; już nawet po te 160 marek na miesiąc trafić nie może i zapomniała nawet o tych 160 markach i o książeczce emerytalnej. Ten dobrobyt właśnie, oparty na owych 160 markach miesięcznie, tak żłobił, żłobił w jej duszy, że pewnego dnia roześmiała się jakimś dziwnym śmiechem i poszła na ulice Warszawy spowiadać się przed przechodniami.

A. P.

Skandal.

Rząd i Główny Urząd Statystyczny kilkakrotnie zapewniały ludność, że obawy, połączone ze spisem ludności, są płonne, że żadne władze nie będą ze spisu korzystały w celu szkodzenia w ten czy inny sposób mieszkańcom. Jakże pogodzić te uroczyste zapewnienia z następującem rozporządzeniem (podaje je „Wpered“ — a przedrukowuje „Przewodnik organizacji narodowych“ we Lwowie, oraz „Dwugroszówka“, oczywiście nie mając słów uznania dla rusinożerców).

„Rada szkolna powiatowa w Żółkwi L. 2553, Żółkiew, 15 października 1921 r. Do p. Marji Zalitaczówny, stałej nauczycielki w 4-klasowej szkole w Żółtańcach. Starostwo w Żółkwi zawiadomiło Radę szkolną pow., że przy spisie ludności pani nie przyznaje się do obywatelstwa polskiego, wpisując własnoręcznie w rubryce wykazu: „Wschodnia Galicja pod okupacją Polski“. Ponieważ, w myśl artykułu 5 rozp. ministerjum spraw wewn. z dnia 7 czerwca 1920 r., Dziennik ustaw Rzplitej Pol. nr. 53 poz. 320, w przedmiocie wykonania ustawy z d. 20 stycznia 1920 r., Dz. u. rzp. pol. nr. 7 poz. 44 w sprawie obywatelstwa polskiego — tylko obywatele republiki Polskiej mogą zajmować posady w państwowej służbie cywilnej, do jakiej zalicza się i nauczycieli szkół publicznych, a pani świadomie nie przyznaje się do polskiego obywatelstwa, dlatego Rada szkolna pow. zwalnia panią z dniem dzisiejszym od obowiązków nauczycielskich w szkołach publicznych i wstrzymuje dalszą płacę ze skarbu państwowego. Rada szkolna powiatowa w Żółkwi. Prezes“ (podpis).

Starosta w Żółkwi, komunikując Radzie szkolnej zeznanie nauczycielki, popełnił grube nadużycie. Jeżeli ten pan nie będzie surowo ukarany za ten postępek, to będzie to dowodem, że Rząd kłamał, rozpraszając obawy ludności co do skutków spisu.

A dalej. Rada szkolna popełniła grube bezprawie, wydalając nauczycielkę na tej podstawie, jakoby nie była obywatelką polską. Obywatelstwo bowiem zależy nie od subjektywnego przyznawania się do niego lub nie, ale od cech objektywnych, określonych w ustawie. Rozporządzenie tedy Rady szkolnej żółkiewskiej jest — niezależnie nawet od bezprawnego korzystania z materjałów spisu ludności — prawniczym skandalem

Cóż na to p. minister oświecenia?!

P. K. O.

ODPOWIEDŹ DYREKCJI.

Na drugi nasz art. o „Porządeczkach w P. K. O.“ otrzymaliśmy od Dyrekcji P K. O. następującą odpowiedź. Wobec znacznych rozmiarów odpowiedzi umieszczamy ją w dwóch Nr.

1) Nieprawdą jest, jakoby kapitały P. K. O. przez Prezesa P K. O., p. Huberta Lindego lub kogokolwiek były używane na potrzeby prywatne, natomiast prawdą jest, że wszelkie wypłaty zawsze były wykonywane na zasadzie tytułu prawnego, należycie udokumentowanego.

2) Prawdą jest, iż Dyrekcja P. K. O. dysponuje kontem czekowym Nr. 1212. Otwartem ono zostało dla ułatwienia wypłat na prowincji z tytułu przyjętych zobowiązań, wypłat doraźnych w Warszawie, tudzież ułatwienia tym klijentom, którzy nie są uczestnikami obrotu czekowego, przesyłania pieniędzy pod żądany adres.

Nieprawdą jest, ażeby P. Prezes Linde lub ktokolwiek inny dysponował tem kontem na cele prywatne

Twierdzenie, jakoby załatwianie wypłat za pośrednictwem powyższego konta miało na celu zatuszowanie dokonywanych wypłat, jest niezgodne z prawdą, gdyż o każdej wpłacie i wypłacie, przechodzącej przez wspomniane konto, z natury rzeczy musi wiedzieć Izba Obrachunkowa P. K. O., Biuro Sprawdzań, Biuro Kontowań i Zestawień, zatrudniające kilkudziesięciu urzędników.

3) Pozatem wszystkie kapitały P. K. O. ulokowane są na rachunku żyrowym w P. K. K P., a prawo dysponowania niemi przysługuje kolektywnie sześciu urzędnikom, przyczem odnośne czeki muszą być zaopatrzone podpisami trzech urzędników, a mianowicie: członka Dyrekcji, Naczelnika Izby Obrachunkowej i Naczelnika Kasy, względnie ich zastępców.

4) Nieprawdą jest, jakoby p. Prezes Linde samodzielnie decydował o kupnie nieruchomości dla P. K. O. i „częstokroć używał do tego pośrednictwa P. S. Ziembińskiego, który za to brał prowizję“, natomiast prawdą jest, że wszystkie kupna nieruchomości stosownie do postanowień ustawy o P. K. O rozdział II Statutu Organizacyjnego uchwalone i zadecydowane zostały przez Komitet Dyrekcyjny i w żadnym wypadku p. Ziembiński przy kupnie nieruchomości nie tylko nie pośredniczył, ale żadnego objektu nie wskazał.

Wymienione w artykule „Robotnika“ kupno 36 morgów majątku „Brzegi“ w Świdrze, przyszło do skutku na interwencję Ministra Poczt i Telegrafów, pana Władysława Stesłowicza i na gorącą prośbę przedstawicielstwa Zawodowego Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu z przeznaczeniem na kolonje wakacyjne dla dzieci pracowników pocztowych w liczbie kilkuset osób.

Cztery i pół morga ziemi położonej przy wiadukcie mostu Poniatowskiego w odległości 20 minut drogi od centrum miasta, kupione na mocy uchwały Komitetu Dyrekc. za niską cenę 5 i pół miljona marek, jako lokatę kapitału.

5) Prawdą jest, że Pocztowa Kasa Oszczędności zakupiła dla personelu P. K. O i na jego prośbę materjały odzieżowe za kwotę około 15 miljonów marek, nie jako podarunek, lecz na spłaty ratalne, przyczem uwzględniono jedynie pracowników stałych, którzy znaczną część już spłacili, ryzyka zatem żadnego nie było. Zresztą praktykowane to jest we wszystkich instytucjach.

6) Nieprawdą jest, jakoby Dyrekcja kiedykolwiek kupowała dewizy zagraniczne na czarnej giełdzie, o ile zaś kupno obcych walut miało miejsce, to tylko za pośrednictwem banków dewizowych i każdorazowem zezwoleniem Ministerjum Skarbu.

7) W czasie przymusowej ewakuacji w 1920 r. Dyrekcja P. K. O. kupiła samochód ciężarowy marki „Indiana“, oraz 4-osobowe auto marki „Chevrolette“, a uczyniła to z konieczności, ponieważ na przeprowadzenie ewakuacji i wywiezienia ksiąg, rachunków i papierów wartościowych miała zaledwie kilka godzin czasu. Prawdą jest, że automobile te odbyły drogę z Warszawy do miejsca ewakuacji Ojcowa, załadowane resztą materjałów urzędowych pod dozorem jednego urzędnika i jednego woźnego P. K. O., tudzież eskorty wojskowej, cały zaś personel P. K. O. razem z prezesem odbył uciążliwą pięciodniową podróż w brudnych wagonach 4 klasy. Samochód osobowy był w czasie ewakuacji używany do komunikacji między Ojcowem a Krakowem dla braku połączenia kolejowego, celem odbioru poczty i komunikowania się z Kasą P. K. O., działającą w Krakowie, przyczem zaznacza się z naciskiem, że do celów prywatnych absolutnie nie był używany ani przez prezesa ani jego rodzinę, która wówczas bawiła w Bieśnie pow. gorlickiego, ani też przez personel P. K. O.

8) Ponownie stwierdza się, że p. S. Ziembiński nie otrzymywał miljonowych zaliczek, i niema czego zwracać, niemniej nieprawdą jest aby Dyrekcja poleciła Izbie Obrachunkowej uznawać „świstki“ p. Ziembińskiego, jako dowody buchalteryjne

9) Nieprawdą jest, jakoby p. Ziembiński, który w rocznym odstępie czasu otrzymał na założenie drukarni P. K. O. 250.000 mk., nie potrafił się z kwoty tej wyliczyć, i nieprawdą jest, jakoby drukarnia była uważana za prywatną własność p. Ziembińskiego, dalej nieprawdą jest, aby Ziembiński wystawiał rachunki dla P. K. O za druki po cenach wyższych, niż rynkowe, a nakoniec nieprawdą jest, jakoby liczył dwukrotnie za papier i cokolwiek na tem zarabiał. Natomiast prawdą jest, że p. Ziembiński otrzymał w r. 1919 dn. 7 kwietnia i 30 sierpnia razem kwotę 100.000 mk., za którą natychmiast zakupił całe urządzenie małej drukarni i potrzebne kaszty z czcionkami za wiedzą i za zatwierdzeniem Dyrekcji. Wydał on na to 73.000 mk., resztę zaś obrócono na płacę personelu drukarni. Dnia 19 kwietnia 1920 r. otrzymała drukarnia dalszą zaliczkę w kwocie 150.000 mk., z której w dniu 20 kwietnia 1920 r., a więc jeden dzień później na zasadzie oferty, zatwierdzonej przez Dyrekcję, p. Ziembiński zakupił dwie większe maszyny drukarskie, pas transmisyjny i motor pierścieniowy, zmontowanie kosztowało 10.000 mk. Drukarnia początkowo była prowadzona jako samodzielne przedsiębiorstwo P. K. O., stojące pod kontrolą Dyrekcji i Izby Obrachunkowej, a ceny druków przez nią dostarczanych były przez nią kalkulowane o 25% taniej od cen prywatnych drukarń.

Przejęcie drukarni pod bezpośredni zarząd Dyrekcji P. K. O. nastąpiło na zarządzenie Dyrekcji dnia 1 kwietnia 1921 r. bez żadnej interwencji Najwyższej Izby Kontroli Państwa, a szczegółowa rewizja, przeprowadzona przez Izbę Obrachunkową, nie doprowadziła do żadnych ujemnych spostrzeżeń, owszem przekonała, że drukarnia była prowadzona solidnie i uczciwie, i że w rachunkach jej były liczone jedynie koszty druku.

Prawdą jest, że przy ostatecznem zamknięciu rachunku drukarni zapłacono p. Ziembińskiemu za 10 miesięcy pracy kwotę 30.000 mk., co odpowiadało wynagrodzeniu miesięcznemu po 3.000 mk. za kierownictwo drukarni i osobistą techniczną pomoc.

(Dok. nast.).

W berlińskim organie niezależnych socjalistów niemieckich „Freiheit" (z 11-go listopada) umieszczono art. p. n. „Przed ustawą wyjątkową w Polsce", w którym jakiś sympatyk komunistów polskich w sposób kłamliwy i oszczerczy napada na naszych tow. posłów.

Chodzi tu o posiedzenie Sejmu z d. 26 października, na którem komisja prawnicza przedłożyła Sejmowi rezolucję w sprawie ścigania komunistów, ale p. Skulski przerwał dyskusję, stawiając wniosek odesłania całej sprawy raz jeszcze do komisji, między innemi dla wysłuchania opinji ministra spraw wewnętrznych.

Cóż czyni autor artykułu w „Freiheit"? Oto przedewszystkiem nie wspomina nic o rezolucji, przedłożonej Sejmowi, mówiąc tylko o odrzuceniu przez komisję ustawy wyjątkowej. Następnie fałszuje wniosek p. Skulskiego, w którym nie było polecenia, aby komisja „w ciągu 2 tygodni opracowała ustawę przeciwko komunistom". Gdyby p. Skulski postawił taki wniosek, to on mógłby być głosowany dopiero po zakończeniu dyskusji. Ale p. Skulski postawił wniosek formalny odesłania całej sprawy do komisji bez żadnych wskazówek dla niej. Formalny ten wniosek, zgodnie z regulaminem, został zaraz poddany pod głosowanie. Tow. nasi głosowali przeciwko niemu — ale i o tem oszczerca nie wspomina. Natomiast pisze: „Obecni liczni przedstawiciele P. P. S. nie protestowali ani przeciwko zdławieniu debaty, ani przeciwko haniebnej uchwale Sejmu". Tyle łgarstw musiał nagromadzić ten pan, aby urządzić sobie napaść na P. P. S.

W tem wszystkiem dziwne jest tylko to, że poważny organ socjalistyczny bezkrytycznie daje się wprowadzić w błąd komiwojażerom paszkwilów na partję naszą.

Gdzie spirytus?

Okręgowy Związek Kółek Rolniczych w Lipnie w dn. 9 b. m. został zainterpelowany przez miejscowy Urząd Akcyzy (Kontrola Skarbowa), dlaczego nie zameldowano otrzymanego w Warszawie przydziału spirytusu w ilości 4180 butelek.

Okr. Związek Kółek Roln. w osobach A. Tańskiego, sekretarza Zarządu i A. Anusiaka, instruktora, odpowiedział na to, że Okr. Związek Kółek Roln. przydziału takiego nie otrzymał i nigdy o podobny przydział do władz nie występował.

Okr. Zw. Kółek Roln. prosi o wszczęcie dochodzenia celem wyjaśnienia sprawy i wykrycia sprawcy nadużycia.

Zblizka i z daleka.

O ZNACZEK POCZTOWY! . .

Kolekcjonista znaczków pocztowych pokazywał nam dzisiaj zbiór marek „Litwy Środkowej". Bardzo to cenna kolekcja i prosiliśmy go, aby podobną ofiarował Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu (6, Quai d'Orléans) Muszę wyznać, że dłuższą chwilę spędziłem na oglądaniu tych znaczków pocztowych. Nie tyle z troski polityka, ile z lubości estetycznej. Są bowiem te znaczki bardzo ładne: wdzięczne i ładne. Są tak ładne, jak znaczki francuskie, najładniejsze ze wszystkich, pełne smaku i wytwornego giestu. Przyglądaliście się pewnie nieraz, czytelnicy, znaczkowi, na którym „Rzeczpospolita" sieje po zaoranem polu... Jest to symbol demokracji. Artysta, który ten rysunek obmyślił i wykonał, był nietylko prawdziwym artystą, ale i republikaninem, którego talent przystosował się do warunków ziemi i czasu, w których działał. Ten znaczek jest — symbolem. Republika sieje idee demokracji, poszanowania praw człowieka, idee wolności i równości społecznej, wolności sumienia i nauki po świecie całym, który ziarno pożywne wchłania, do roli świeżo uprawionej, wilgotnej i tęskniącej — podobny. Znaczki te zajmują mało miejsca i nie wiele pochłaniają farby i papieru.

Dlaczego nasze, na których, jak wiadomo, napis „Rzeczpospolita Polska" brzmi dotychczas „Poczta Polska"—na co zwracamy uwagę komisji konstyt. Sejmu suwerennego, a także uwagę wszystkich republikanów polskich — dlaczego nasze znaczki pocztowe nie są tak piękne i tak pomysłowe, jak znaczki „Litwy Środkowej"? Kto wiele listów pisze, ten często sobie pytanie podobne zadawać musi. Znaczki olbrzymie, zajmują wiele miejsca na kopercie. zużywają podwójną — o panie skarbowy Michalski — ilość papieru, podwójną ilość kleju, podwójną ilość wody do zwilżania potrzebną! Papier jest dziś bajecznie drogi. Koperta kosztuje pięć marek. Powinna być tedy mała. Ale nie może być mała, bo znaczki zajmują większą część koperty. Albowiem zdarza się często, że znaczków dziesięciomarkowych brakuje (chwilowo!), trzeba tedy brać inne, zamiast jednego naklejamy trzy i cztery. A trzeba przecież kłaść znaczki w jednem miejscu z prawej strony u samej góry. Taka jest zasada międzynarodowego obrotu pocztowego W Niemczech przed wojną minister poczt (to nie był bankier), zagroził, że jeżeli publiczność nie będzie przestrzegała zwyczaju naklejania znaczka w jednem miejscu, będzie karaną: listy nie w ten sposób opatrzone w znaczki pocztowe, będą ekspedjowane później; polecono nauczycielom ludowym, aby uczyli dzieci nietylko czystości rąk i uszu, nie dłubania w nosie, ale aby między innemi przypominali rodzicom, że urzędnik pocztowy to także człowiek, którego czasu nadużywać nie należy!

I nasi nauczyciele ludowi napewno, nie czekając na cyrkularze ministrów, przestrzegają czystości uczniów, budzą w nich uczucia obywatelskie. Niejeden mógłby na temat znaczka pocztowego wygłosić pogadankę dla dzieci (ofiaruję mu w tym względzie własne usługi). Jakżeby to dobrze było, gdyby zamiast brzydkich, grubych ornamentów, mógł im pokazać rysunek taki zręczny, dobór barw taki wytworny, jak na znaczku poczty wileńskiej?.. Byłaby to nietylko lekcja z dziedziny prawa państwowego, historji niepodległości, republikanizmu, nauka o rzeczach „obywatelskich", ale i lekcja z dziedziny estetyki.

Zaczęliśmy nasze prawno - państwowe istnienie od powołania do życia ministerjum kultury i sztuki. Teraz sam Fałat ma zostać dyrektorem tego ministerjum przemianowanego na departament ministerjum wyznań oraz oświecenia publicznego. Słyszałem pierwszego ministra tego ministerjum, jak uczył, że sztuka powinna być wszędzie: w salonie bogacza, na mansardzie robotnika, w chałupie. Mówił to młody ten minister z taką siłą przekonania, że zdawało mi się na chwilę, że jestem o dwadzieścia pięć lat młodszy i słyszę słynnego psychologa Lazarusa. Ten uczył nas, że zmysł artystyczny dochodzi do takiego stopnia doskonałości, iż w Szwajcarji parobcy z nawozu, który wyrzucają z obór i stajen, układają imiona... kochanek swoich!

Czyżby i u nas kultura estetyczna doszła do takiego rozkwitu?

Pan minister zapomniał zwrócić uwagę na znaczki pocztowe. I dziś maleńka „Litwa Środkowa" ubiegła Koronę. Znowu po stu latach młodociany Adam Mickiewicz pobił na głowę „krytyków warszawskich". Ale ktożby tam o takich myślał drobnostkach?

Henryk Bezmaski.

Międzynarodowa Konferencja Pracy w Genewie.

Konferencja waszyngtońska w r. 1919 uchwaliła konwencję (t. j. umowę) i zalecenie w sprawie bezrobocia. Przewidziano utworzenie biur dla pośrednictwa pracy i zaprowadzenie ubezpieczeń społecznych dla zażegnania w pewnym stopniu bezrobocia.

Obecnie w Genewie zastanawiano się, czy owe uchwały waszyngtońskie mają być zastosowane w całej rozciągłości na roli, przyczem zdawano sobie sprawę, że w rolnictwie uwzględnić należy odrębne warunki pracy i to, że bezrobocie na roli może mieć charakter sezonowy i przejściowy, odbijający się bardzo ujemnie na robotniku rolnym.

W dyskusji starły się poglądy przedstawicieli Anglji i Holandji. Przedstawiciel rządu angielskiego Daniel Hall w imieniu Komisji rolnej przedłożył jedynie kilka rad w formie zaleceń dla rządów, a oprócz tego Biuro Międz. ma przygotować materjały w sprawie bezrobocia na roli.

Delegat rządu holenderskiego mgr. Nolens wniósł poprawkę tej treści, że konferencja uznaje, iż projekty konwencji i zaleceń, uchwalone w Waszyngtonie, zasadniczo obowiązują również w rolnictwie, przyczem uwzględnić należy odrębny charakter bezrobocia w rolnictwie.

Delegaci Anglji sprzeciwili się tej poprawce, twierdząc, że poprawka ta ma tak doniosłe znaczenie, iż bez uprzedniego gruntownego zbadania nie można jej przyjąć. Opór Anglji dowodził, że nie traktuje ona na serjo uchwał waszyngtońskich, gdyż poprawka Nolensa nie jest niczem innem, jak potwierdzeniem, iż uchwała waszyngtońska dotyczy też rolnictwa. Zaznaczył to tow. Jouhaux, oświadczając, że głosowanie nad poprawką będzie zbyteczne, o ile Komisja rolna zatwierdzi uchwałę waszyngtońską, rozciągając ją na robotników rolnych.

W głosowaniu poprawkę Nolsena przyjęto 42 głosami przeciwko 29. Oprócz tego przyjęto szereg zaleceń zgodnie z propozycjami Biura Pracy.

Długa dyskusja toczyła się w sprawie rozszerzenia uchwały waszyngtońskiej o ubezpieczeniach społecznych na robotników rolnych. I tu znowu delegaci Anglji domagali się, aby zamiast konwencji uchwalono tylko zalecenie, czyli coś nieobowiązującego. W imieniu robotników tow. Baldesi żądał, aby uchwalono konwencję, gdyż dość już poczyniono doświadczeń na tem polu i niema potrzeby zwlekać z tą sprawą. Ale Hall stwierdził, że konferencja nie zbierze ⅔ głosów dla uchwalenia konwencji, a wówczas i zalecenie upadnie. To przekonało część zebranych i 55 głosami przeciwko 35 przyjęto wniosek w formie zalecenia: „Konferencja zaleca każdemu członkowi międz. organ. pracy rozszerzenie na robotników rolnych dobrodziejstwa praw i uchwał, tworzących system ubezpieczeń od choroby, kalectwa, starości i t. p. i odpowiadających ustawom, z których korzystają robotnicy w przemyśle i pracownicy".

Prawie jednomyślnie przyjęto 2 konwencje: Pierwsza postanawia, że młodzieńcy poniżej 18 lat nie mogą być przyjmowani na okręty jako palacze, lub do dźwigania węgla. Zakaz ten dotyczy wszelkich okrętów, z wyjątkiem wojennych i szkolnych. Druga konwencja przepisuje, że młodzieńcy poniżej lat 18 mogą wtedy tylko być używani do pracy na pokładzie okrętu, jeżeli lekarze zaświadczą o ich odpowiednim rozwoju cielesnym.

W sprawie mieszkań dla robotników rolnych i pracy nocnej przyjęto propozycję przedłożoną przez Behrensa z „chrześcijańskiego" związku robotników rolnych w Niemczech 47 głosami przeciwko 22. Przyjęto też poprawkę Wissla, socjalisty niemieckiego, aby mieszkania robotników rolnych odpowiadały warunkom hygieny i moralności.

Następnie przyjęto też dwie konwencje przeszło ⅔ głosów w sprawie rozszerzenia prawa koalicji i zakładania związków na robotników rolnych. Konwencje te zgodnie z przepisami traktatu wersalskiego muszą być zatwierdzone przez rządy poszczególnych państw.

Na konferencji był obecny Frithjof Nansen, który referował w sprawie pomocy Rosji.

Jednomyślnie uchwalono wysłanie do prezydenta Hardinga depeszy, w której delegaci zasyłają pozdrowienia prezydentowi i najgoretsze życzenia, aby obrady konferencji waszyngtońskiej miały powodzenie. Depesza wyraża nadzieję, że Waszyngton utrwali pokój powszechny, bez którego niemożliwym jest postęp społeczny.

Słosunki polsko-sowieckie.

BARBARZYŃSTWA SOWIECKIE.

PAT komunikuje noty przedstawiciela polskiego w Mskwie, przesłane p. Cziczerinowi. Podajemy je w streszczeniu.

Dnia 30-go września Poselstwo polskie zażądało, na podstawie umowy o repatrjacji, uwolnienia z więzienia kpt. Henryka Rylke. 8-go października Cziczerin odpowiedział, że sprawę Rylkego przekazano do rozpatrzenia Komisji do spraw amnestji traktatowej. Od tego czasu minął miesiąc i Pos. Polskie nic nie wie, co z Rylkem zrobiono. Rylke więziony jest od 20 grudnia ub. r. Osoby, które usiłowały zanieść mu żywność, aresztowano.

W liczbie 61 osób, rozstrzelanych w ostatnich dniach sierpnia w Petersburgu, znajdował się obyw. polski, Jerzy Prażmowski, pochodzący z gub. radomskiej, więziony od 1920 r. Prażmowski został uznany przez del. polską za jeńca cywilnego i niejednokrotnie żądano odesłania go do Rzplitej Polskiej. Mimo to Prażmowskiego rozstrzelano. Pos. polskie protestuje przeciwko temu morderstwu, będącemu jaskrawem pogwałceniem umowy o repatrjacji.

Trzecia nota domaga się odesłania do Polski pułkownika Walerego Czumy, b. dowódcy wojsk polskich na Syberji, więzionego od r. 1919. Jest to znowu pogwałcenie umowy o repatrjacji.

W czwartej nocie Poselstwo polskie opisuje fakt pobicia obyw. polskiego, Jana Jabłońskiego, w obozie nowospaskim. Komendant obozu pobił go aż do utraty przytomności. Wskutek tego jeńcy 5 b. m. ogłosili głodówkę. Poselstwo polskie domaga się surowego ukarania winnych pobicia i przedsięwzięcia środków, aby takie zajścia nie powtarzały się.

Z POWODU WYBRYKU CZERWONEGO MILITARYSTY.

(P. A. T.). W związku z rozkazem, wydanym dnia 10 b. m. do czerwonej armji przez p. Trockiego, Pan Minister spraw zagranicznych, Skirmunt, oświadczył przedstawicielowi naszej Agencji, co następuje:

Stosunki polsko - sowieckie w ciągu ostatnich kilku tygodni rozwijały się w atmosferze znacznie spokojniejszej aniżeli to miało miejsce w okresie, który nastąpił bezpośrednio po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych. Niezwykła cierpliwość, z jaką Rząd Polski traktował stałe uchylanie się Rządu sowieckiego od spełnienia zobowiązań jego, wynikających z Traktatu Ryskiego, wyrozumiałość wobec usterek tegoż rządu, wskutek których najsolenniejsze obietnice miarodajnych przedstawicieli Rządu sowieckiego nie są następnie przez ten Rząd wykonywane, oraz górujące nadewszystkiem stałe i uporczywe dążenie nasze do utrzymania pokoju osiągnęły ten skutek, że wojownicze zapędy naszych wschodnich sąsiadów zostały skutecznie wstrzymane. Należy nawet stwierdzić, iż ze strony sowietów zaznaczyła się w ciągu dni ostatnich tendencja do rozpoczęcia wreszcie wywiązywania się ze swych zobowiązań w stosunku do Polski.

Niestety, jednak, rozdwojenie panujące wśród Rządu sowietów, gdzie część komisarzy ludowych usiłuje jeszcze wcielać zamierające „doktryny", wyraźnie poniechane przez większość, dążącą do porzucenia zgubnych eksperymentów i przejście od niszczenia do pracy, stawia nas w chwili obecnej i niejednokrotnie jeszcze zapewne stawiać nas będzie w obliczu takich niespodzianek, jak ostatni rozkaz p. komisarza Trockiego do czerwonej armji. Mamy prawo sądzić, że jest to tylko wybuch nienawiści przywódcy wojskowego, któremu nie było nigdy danem odznaczyć się na polu walki i którego minęła sposobność do ponownego spróbowania szczęścia. Do wystąpienia jego nie przywiązujemy większej wagi, co mielibyśmy prawo uczynić, mierząc je tą miarą, jaką się stosuje do państw opartych na tej samej co nasza cywilizacji.

Wewnętrzne stosunki jednak panujące w Rosji skłaniają nas do uznania tego za drobną prowokację, wobec której nadal zachowamy cechujące nas dotychczas zimną krew i wyrozumiałość.

OŚWIADCZENIE DELEGACJI POLSKIEJ.

Prezes Delegacji polskiej w komisjach reewakuacyjnej i specjalnej przesłał prezesowi Delegacji rosyjsko - ukraińskiej oświadczenie treści następującej:

„Rozpoczynając ponownie prace komisji mieszanych, Delegacja polska uważa za niezbędne włączenie do protokułu posiedzenia komisji Mieszanej następującego oświadczenia:

Przerwa prac komisji, które rozpoczęły się zaledwie 7 października, była spowodowana przez delegację rosyjsko - ukraińską już w dn. 19 b. m. ze względów natury politycznej, nie mających nic wspólnego z czysto rzeczowym charakterem prac komisji, ściśle i kategorycznie ustalonych przez traktat Ryski. Tego rodzaju przerwy w pracach komisji, pociągające za sobą powstrzymanie nietylko posiedzeń plenarnych, lecz i posiedzeń podkomisji, oraz przecinające w ten sposób wszelką działalność wspólną o charakterze zarówno wykonawczym, jak i przygotowawczym, podcinają również same podstawy działalności komisji. Czyni to zupełnie niemożliwem osiągnięcie tego uzgodnienia i sharmonizowania pracy, którego wymaga powaga zadań, włożonych na komisję.

Niezależnie od tego delegacja polska jest zmuszona zupełnie wyraźnie i z całym naciskiem skonstatować i podkreślić fakt, że rezultaty praktyczne dotychczasowych prac komisji w żadnej mierze nie ziściły usprawiedliwionych nadziei, które w nich pokładano, co jest tembardziej pożałowania godnem, iż prace komisji rozpoczęły się z tak znacznem opóźnieniem nie z winy delegacji polskiej. Do chwili obecnej ze wszystkich wniosków, zgłoszonych przez delegację polską i już uchwalonych na posiedzeniach komisji, zaledwie jeden poczęto wcielać w życie, a mianowicie w zakresie czynności komisji specjalnej. Natomiast w komisji reewakuacyjnej, pomimo wielokrotnych przedłożeń ze strony polskiej, nie udzielono ani jednego mandatu na zwiedzanie fabryk, nawet nie udzielono ani jednego pozwolenia na wyjazd na prowincję, co się stosuje do obydwu komisji i t. d.

Delegacja polska zmuszona jest zaznaczyć, iż oczekuje spełnienia następujących, już uchwalonych przez komisję, postulatów:

1) Niezwłoczne faktyczne wykonanie postanowień komisji Mieszanej z dnia 7 i 8 października r. b., że odbiór podlegających wydaniu objektów będzie uskuteczniony natychmiast.

2) Niezwłoczne wydanie pełnomocnikom komisji mandatu na prawo wglądu w katalogi, inwentarze i t. p., zgodnie z punktem trzecim załącznika Nr. 3 do traktatu pokojowego.

3) Niezwłoczne wydanie pełnomocnikom komisji mandatu na oglądanie poszczególnych, podlegających wydaniu objektów.

4) Dostarczenie delegacjom polskim dawno obiecanych pomieszczeń na biura i składy, również dostarczenie odpowiednich środków transportowych.

5) Niezwłoczne wykonanie deklaracji rosyjsko-ukraińskiej delegacji odnośnie wyjaśnień do dekretu, sprzecznych z traktatem ryskim.

Oprócz tego Delegacja polska zmuszona jest oświadczyć, i jako niezbędny warunek pomyślnego rozwoju prac komisji uważa za konieczne:

1) Skoncentrowanie prac wykonawczych komisji w jednym, specjalnie wyłonionym dla tego celu organie wykonawczym.

2) Niezwłoczne wydanie dla członków i ekspertów delegacji polskich świadectw nietykalności osobistej, a dla pomieszczeń i składu delegacji — świadectwa eksterytorjalności, jak to ma miejsce z członkami i ekspertami delegacji rosyjsko - ukraińskich w Warszawie.

Delegacja polska poczuwa się do obowiązku zaznaczenia, iż wszelkie powstrzymywanie prac komisji mieszanych przedłuża w dalszym ciągu nieokreślony stan życia przemysłowego, tamujący wszelką planową pracę nad odbudową życia gospodarczego i wzajemnych ekonomicznych stosunków obu krajów. Czynnik ten powoduje stan przygnębienia i usprawiedliwionego rozgoryczenia, zwłaszcza w polskich masach robotniczych, dobrobyt których, a nawet wprost możność znalezienia pracy, znajduje się w bezpośredniej zależności od możności uruchomienia ewakuowanych fabryk.

Delegacja polska wyraża mocne przeświadczenie, iż dalsze prowadzenie prac w sposób, w jaki to miało miejsce uprzednio, nietylko nie odpowiada treści i myśli przewodniej traktatu ryskiego, lecz również nie rokuje najmniejszych widoków na pomyślne wypełnienie ciążącego na komisji zadania.

Przystępując do wznowienia prac, delegacja polska czyni to jedynie w tem przeświadczeniu, iż w przyszłości ciągłość pracy nie ulegnie w żadnym wypadku przerwom i że sposób prowadzenia jej da w najbliższym czasie wyniki realne, jakich się delegacja polska po niej spodziewa.

Prezes Delegacji Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny (—) A. Olszewski.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Złote myśli

Nawet najbiedniejsi posiadali dawniej kawałeczek pola, chatkę maleńką, parę bydląt, drobnostkę wreszcie, do której sercem przywrzeć było można. Dzisiejszy proletarjusz — jeżeli nie każdy, to przynajmniej bardzo wielu — nic już z tego wszystkiego nie posiada. Na ręcznym wózku mieści się cały dobytek robotniczej rodziny, gdy wędruje z miejsca na miejsce. Kupa starych rupieci — oto wszystko, czem proletarjusz indywidualne swoje istnienie może wykazać.

(Werner Sombart).

Ludzie syci, po słonecznej tylko stronie życia wędrujący, nie mają zupełnie pojęcia o wielkich cierpieniach, a małych radościach tych, którzy kroczą w ciemnościach. O życiu codziennem tej rojnej masy naszych spółobywateli, o ich przyzwyczajeniach wiemy mniej, niż o Murzynach lub Syngalezach, których opisują nam podróżni kupcy, a wędrowni sprytni przedsiębiorcy w zoologicznych ogrodach nawet pokazują. Ale co i kiedy widzimy z rzeczy dotyczących proletarjatu ojczystego kraju? Kiedy widzimy, jak ten robociarz dzień zaczyna, jak go przepędza, jak go kończy?

(Werner Sombart).

Ochrona kamieniczników.

Rząd wniósł do Sejmu pod datą 14 listopada projekt ustawy, zmieniający ustawę z d. 18 grudnia 1920 r. o ochronie lokatorów. Główne zmiany w dawnej ustawie polegają na tem, że art. 1 otrzymuje brzmienie następujące:

Wysokość komornego za wszelkiego rodzaju lokale, wynajmowane na mieszkania, jak i na inne cele (handlowe, przemysłowe, szkoły, urzędy i t. p.), określa się **na zasadzie wzajemnego porozumienia** między lokatorem a właścicielem nieruchomości. Gdyby takie porozumienie nie doszło do skutku, mają zastosowanie normy ustawowe.

Następnie art. 6 dawnej ustawy, określający normę podwyżek komornego, brzmieć ma tak:

Podwyżka komornego za mieszkania do czterech pokojów włącznie nie może przekraczać 400% podstawowego komornego, za mieszkania pięciopokojowe — 500%, za mieszkania sześciopokojowe — 700%, wreszcie za mieszkania powyżej sześciu pokojów, oraz za lokale na hotele, pensjonaty i pokoje umeblowane, tudzież na drobne pracownie, zajmujące sklep i połączone z niem mieszkanie, zamieszkiwane osobiście przez właściciela, włącznie trzech pokojów nie przenoszące — 1000% podstawowego komornego. Lokale sklepowe będą w takim razie liczone za pokoje w miarę tego, ile osobnych pomieszczeń obejmują. Powyższe normy podwyżek za lokale na szkoły i urzędy nie mogą przewyższać 500%. Przy obliczaniu liczby pokojów nie bierze się w rachubę alków, przedpokojów, korytarzy, łazienek, kuchni, spiżarni i pokojów dla służby.

Projekt przewiduje możność zmieniania tych norm podwyżek po sześciu miesiącach, na mocy decyzji odnośnych organów samorządowych w poszczególnych miejscowościach, które działać mają przez specjalnie powołane komisje.

Dalej projekt zawiera następujący ustęp:

Ustawa z dnia 18 grudnia 1920 r. o ochronie lokatorów i niniejsza ustawa nie mają zastosowania do wynajmu lokalów na zakłady handlowe i przemysłowe, w tej liczbie i sklepy, oraz pracownie, nie połączone z mieszkaniami.

W ten sposób powyższe kategorje mieszkań są zupełnie wolne od wszelkiej ustawowej ochrony.

Nowa ustawa ma się rozciągać na całe państwo. Na kresach wschodnich rozciąga się moc obowiązującą ustawy z dnia 18 grudnia 1920 r. w tych częściach, które nie zostały zmienione przez nową ustawę.

Ustawa obowiązywać ma od 1 stycznia 1922 r.

Projekt ustawy o państwowej daninie wyrównawczej.

UZASADNIENIE PROJEKTU.

Celem pociągnięcia do świadczeń na rzecz państwa osób zbogaconych w czasie wojny, a nie opodatkowanych bądź wcale, bądź też nie w dostatecznej mierze na podstawie obowiązujących ustaw, wprowadza się państwową daninę wyrównawczą, której nadzwyczajne cele i zasady wymiaru wymagają również nadzwyczajnych przepisów proceduralnych przy opodatkowaniu.

Rząd stwarza ramy prawne i techniczne tej daniny, której wymiar porucza się społeczeństwu — komisjom obywatelskim, wyposażonym, z uwagi na szczególny cel i charakter daniny, w szczególne nadzwyczajne uprawnienia (przysięga wyjawienia).

CO PODLEGA OPODATKOWANIU?

Państwowej daninie wyrównawczej podlegają następujące przedmioty majątku ruchomego: 1) towary, o ile nie znajdują się u producenta i o ile ich właściciel nie opłaca żadnego podatku bezpośredniego od produkcji, względnie od handlu tego rodzaju towarami; 2) platyna, złoto, srebro, drogie kamienie oraz wyroby z nich, bez względu na to, czy są przedmiotem handlu, czy też nie; 3) gotówka w walucie polskiej, nie ulokowana w instytucjach finansowych z wyjątkiem gotówki, uzyskanej ze stosunku służbowego lub najmu pracy do wysokości jednomiesięcznego uposażenia, tudzież z wyjątkiem gotówki, otrzymanej z ubezpieczenia na wypadek choroby, od nieszczęśliwego wypadku, lub niezdolności do pracy; 4) waluta obca; 5) wszelkiego rodzaju zagraniczne papiery wartościowe.

KTO PŁACI PODATEK?

Państwową daninę wyrównawczą opłacają następujące osoby fizyczne:

1) Obywatele polscy, jeżeli posiadali przedmioty majątkowe wyżej wyszczególnione bez względu na to, gdzie te przedmioty znajdowały się w d. 1 listopada 1921 r.;

2) Obywatele państw obcych, którzy na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej w d. 1 listopada 1921 r. mieli stałe miejsce zamieszkania lub na tymże obszarze przebywali w dniu tym dla zarobku, jeżeli na wspomnianym obszarze posiadali przedmioty majątkowe, wyszczególnione w art. 1 nin. ustawy.

Daninie wyrównawczej podlegają także spadki wakujące (nieobjęte) po osobach fizycznych, wymienionych w ustępach pierwszym i drugim.

OPODATKOWANIE PRZEDMIOTÓW MAJĄTKOWYCH, BĘDĄCYCH WE WSPÓLNEM POSIADANIU.

Przedmioty majątkowe, stanowiące wspólną własność lub znajdujące się we wspólnem posiadaniu, podlegają daninie u każdego uczestnika odrębnie w stosunku do jego udziału. Przy udziałach, których wysokości nie można określić, uczestnictwo przyjmuje się w równych częściach.

POTRĄCENIA.

Od ogólnej wartości przedmiotów majątkowych wyszczególnionych w art. 1 nin. ustawy wolno potrącić wszystkie długi, zaciągnięte na nabycie tych przedmiotów.

USTALENIE WARTOŚCI PRZEDMIOTÓW MAJĄTKOWYCH.

Wartość przedmiotów majątkowych oblicza się według ich stanu i wartości obiegowej w dniu 1 listopada 1921 r.

Za wartość obiegową przyjmuje się: 1) dla towarów — cenę hurtową zakupu towaru; 2) dla platyny, złota i srebra — kurs urzędowy; 3) dla gotówki w walucie polskiej — wartość nominalną; 4) dla drogich kamieni i wyrobów z nich oraz wyrobów z metali szlachetnych — cenę zakupu, względnie szacunek znawców (biegłych); 5) dla waluty obcej — kurs giełdowy; 6) dla zagranicznych papierów wartościowych — kurs notowany na odnośnych giełdach.

SKALA PODATKOWA.

Daninę wyrównawczą wymierza się od ogólnej wartości przedmiotów majątkowych według następującej skali:

	Wartość majątku:				Stawka podatk.
			100.000	mk.	0.5%
ponad	100.000	mk. do	200.000	„	1.0%
„	200.000	„ „	300 000	„	1.5%
„	300.000	„ „	400.000	„	2.0%
„	400.000	„ „	500.000	„	2.5%
„	500.000	„ „	1.000.000	„	3.0%
„	1.000.000	„ „	5.000.000	„	3.5%
„	5.000.000	„ „	10.000.000	„	4.0%
„	10.000.000	„ „	15.000.000	„	4.5%
„	15.000.000	„ „	20.000 000	„	5.0%
„	20.000.000	„ „	25.000 000	„	6.0%
„	25.000.000	„ „	30.000.000	„	7.0%
„	30.000.000	„ „	35.000 000	„	8.0%
„	35.000.000	„ „	40.000 000	„	9.0%
„	40.000.000	„ „	45.000 000	„	10.0%
„	45.000.000	„ „	50.000 000	„	11.0%
„	50.000.000	„ „	60.000.000	„	12.5%
„	60.000.000	„ „	70.000 000	„	14.0%
„	70.000.000	„ „	80.000.000	„	15.5%
„	80.000.000	„ „	90.000 000	„	17.0%
„	90.000.000	„ „	100.000.000	„	18.5%
„	100.000.000	„			20.0%

ORGAN WYMIERZAJĄCY DANINĘ WYRÓWNAWCZĄ.

Wymiar daniny wyrównawczej należy do komisji obywatelskiej.

CZYNNOŚCI WSTĘPNE DO WYMIARU.

Niezwłocznie po ogłoszeniu projektowanej ustawy naczelnicy Urzędów skarbowych sporządzają imienne wykazy osób, podlegających przypuszczalnie daninie wyrównawczej. Do współpracy w tych czynnościach zapraszają oni członków miejscowych ciał samorządowych, instytucji społecznych oraz Związków zawodowych w ilości, którą uznają za potrzebną.

POSTĘPOWANIE WYMIAROWE.

Osoby, podlegające daninie wyrównawczej, są obowiązane wypełnić należycie zeznanie o majątku na przepisanym formularzu, obliczyć przypadającą kwotę daniny i złożyć połowę tej obliczonej kwoty wraz z wypełnionem zeznaniem w ciągu dwóch tygodni od dnia ogłoszenia ustawy do najbliższej kasy skarbowej (Urzędu podatkowego).

Wszystkie zeznania sprawdza właściwa komisja obywatelska.

Zeznania uznane za prawdziwe, przyjmuje komisja za podstawę do wymiaru daniny wyrównawczej.

W razie wątpliwości co do dokładności i rzetelności zeznań, przewodniczący komisji winien powołać podatników celem stwierdzenia stanu ich majątku pod przysięgą wyjawienia.

Na stwierdzenie zeznań podatnika może przewodniczący powołać świadków i znawców, którzy mogą być wezwani do zaprzysiężenia złożonych zeznań.

Z przesłuchania świadków i znawców musi być sporządzony zwięzły protokół i opatrzony podpisami osób obecnych.

ROTA PRZYSIĘGI.

Roty przysięgi dla podatników, świadków i znawców (biegłych) ustali minister skarbu w porozumieniu z duchowieństwem odnośnych wyznań. Rotę przysięgi podpisują składający i odbierający przysięgę.

ODWOŁANIA.

Prawo odwołania przysługuje tylko tym płatnikom, którzy w postępowaniu wymiarowem nie byli wezwani do złożenia przysięgi wyjawienia o stanie posiadanego majątku i wyrażą gotowość złożenia takiej przysięgi.

Odwołania wnosi się do właściwej komisji obywatelskiej w ciągu siedmiu dni od daty doręczenia nakazu płatniczego.

Wniesione odwołania winny być rozpatrzone w terminie trzydziestodniowym od daty ich wniesienia. Przewodniczący komisji odbiera od odwołującego się przysięgę wyjawienia i zarządza natychmiast ewentualne sprostowanie pierwotnego wymiaru.

TERMINY PŁATNOŚCI.

Daninę wyrównawczą należy zapłacić w dwóch ratach: pierwszą przy składaniu zeznania w wysokości połowy stawki podatkowej, drugą zaś do 45 dni od dnia doręczenia nakazu płatniczego.

Podatnicy, którzy nie złożyli zeznania, winni zapłacić wymierzoną im daninę najdalej w terminie 45-dniowym od dnia doręczenia nakazu płatniczego.

Kronika sejmowa.

Dziś o godz. 1-ej po poł. posiedzenie Komisji Parlamentarnej Z. P. P. S.

Obecność wszystkich członków konieczna.

***

OBRADY NAD DANINĄ W PODKOMISJI UKOŃCZONE.

Wczoraj podkomisja daninowa ukończyła pracę nad projektem jednorazowej daniny.

Mnożnik dla przemysłu i handlu w b. zaborze rosyjskim ustalono dla I kategorji na 85, II kat. — 60, III — 20, IV — 15. Dla przemysłu od IV do VI kat. — 45, VII i VIII — 35.

W b. zaborze austrjackim dla banków 150, przemysłu i handlu 40, przytem najwyższy i najniższy wymiar nie może przekraczać wymiaru w b. Kongresówce.

Danina od lokatorów ma być pobrana w wysokości dwukrotnego komornego za r. 1920. Ulga dla 2-pokojowych mieszkań wyniesie 50%, dla 1-pokojowych 75%.

Daninę od nieruchomości miejskich ustalono według projektu rządowego. Daninę od samochodów oznaczono według projektu rządowego, od pojazdów dwukonnych 200 tys., od jednokonnych 100 tys. Od dorożek dwukonnych w Warszawie i Łodzi 20 tys., od jednokonnych — 10 tys. mk. W innych miastach połowę tych sum.

Zawody wolne płacą ¼ dochodu miesięcznego, w b. zaborze austrjackim w wysokości podatku zarobkowego.

Wniosek, aby obłożyć daniną pobory duchowieństwa — upadł.

Przemysł naftowy ma płacić 10 tys. mk. od cysterny. Obłożona będzie daniną również ropa eksportowana od 1 stycznia 1921 r., a także gazy ziemne, tłocznie i ropa brutto.

ORDYNACJA WYBORCZA.

Komisja Konstytucyjna ukończyła wczoraj obrady nad ordynacją wyborczą do Senatu. Przyjęto wniosek referenta, aby przy wyborach do Senatu stosowano ten sam system wyborczy co przy wyborach do Sejmu, odrzucono natomiast inny wniosek referenta, aby wybory do Sejmu i Senatu odbyły się jednocześnie. Wyjątek uczyniono dla najbliższych wyborów, które Rząd może w porozumieniu z Sejmem zarządzić na ten sam dzień do obu ciał ustawodawczych. Ziemia Wileńska stanowić będzie odrębny okręg wyborczy.

W ten sposób Komisja załatwiła ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu z wyjątkiem artykułów co do języka urzędowego Komisji wyborczych, tudzież z wyjątkiem artykułów, dotyczących podziału na okręgi wyborcze. Celem opracowania tych artykułów wybrano podkomisję, złożoną z przedstawicieli ośmiu największych klubów i przewodniczącego Komisji.

AUTOMATYCZNY AWANS FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH.

Sejmowa Komisja Administracyjna wznowiła dyskusję nad sprawą automatycznego awansu dla funkcjonarjuszy państwowych, jednego z najgłówniejszych postulatów, dotyczących uposażenia pracowników wszelkich kategorji służby, tak wyższej jak i niższej. Warto przypomnieć tok tej sprawy i stosunek do niej poszczególnych stronnictw politycznych. Oto **głosami endeków i posłów prawicy** automatyczny awans został już **dwukrotnie obalony** i w sprawozdaniu Komisji zgłoszony jako votum mniejszości przez tow. Smulikowskiego, Ziemięckiego i Marka. Stanowisko w Komisji wywołało burzę wśród funkcjonarjuszów całego państwa. Niezawodnie i pobudki wyborczej natury zadecydowały, że stronnictwa prawicy zatrąbiły do odwrotu, i wczoraj, t. j. 15 b. m., głosowały za odosobnionym dotąd w tej sprawie referentem, p. Godkiem. Jednakowoż formuła przedstawiona przez p. Godka czyniła awans automatyczny iluzorycznym, gdyż w treść dotyczącego artykułu ustawy wkładała „dobre kwalifikacje", jako warunek awansu. Komisja atoli przyjęła wniosek tow. Smulikowskiego i Marka, usuwający z artykułu powyższe zastrzeżenia i zgodziła się natomiast na ujęcie kwalifikacji jedynie w rezolucji tow. Smulikowskiego, która brzmi:

„Wzywa się Rząd, ażeby przy automatycznem posuwaniu do wyższych stopni płacy nie posuwał funkcjonarjuszy państwowych, mających złe kwalifikacje".

Negatywne ujęcie tej rzeczy przy możliwości wglądania funkcjonarjuszów w wykaz stanu służbowego, uczyni awans automatyczny realną zdobyczą funkcjonarjuszy państwowych.

ZASILENIE FUNDUSZÓW MIEJSKICH.

Komisja skarbowo - budżetowa przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zasileniu funduszów miejskich. Między innemi uchwalono podatek od obrotu na rzecz miast w wysokości 2 od tysiąca. Podatek ten ma obejmować również obroty bankowe.

USTAWA MIESZKANIOWA.

Komisje prawnicza, administracyjna i miejska na wspólnem posiedzeniu przyjęły według referatu pos. Jasiukowicza pierwsze cztery artykuły projektu ustawy o obowiązku zarządów gmin miejskich dostarczania pomieszczeń. Głosowanie nad wnioskiem, aby obowiązek dostarczania pomieszczeń przez gminy miejskie rozciągnąć także dla urzędów państwowych i zakładów użyteczności publicznej odroczono do chwili otrzymania wyjaśnień od ministrów skarbu i robót publicznych, co do rozmiarów, w jakich rząd zamierza zająć się budową gmachów publicznych.

***

Porządek dzienny dzisiejszego 262 posiedzenia Sejmu o godz. 4 po poł. przewiduje:

1. Ustne sprawozdanie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej w sprawie wniosków o wydanie posłów: Franciszka Krempy, ks. Okonia i Tomasza Dąbala.

2. Ustne sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie ustawy o dobrach rodzinnych w b. dzielnicy pruskiej.

3. Ustne sprawozdanie komisji rolnej o ustawie w przedmiocie zmiany art. 1178 Ustawy Lekarskiej.

4. Sprawozdanie komisji zdrowia publicznego w sprawie wniosków, dotyczących szpitalnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej.

5. Ustne sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o wniosku nagłym wszystkich klubów w sprawie opieki nad cennym zabytkiem kultury narodowej, jakim jest „Bibljoteka Polska" w Paryżu. Referent tow. Diamand.

6. Sprawa nagłości wniosku posła Bigońskiego i tow. w sprawie wykonania Ustawy Inwalidzkiej oraz zajść, wynikłych z niewykonania ustawy w d. 9 Listopada r. b.

7. Sprawa nagłości wniosku posłów Klubu N. P. R. w sprawie zbrojnej interwencji policji państwowej przeciwko pochodowi inwalidów wojennych.

8. Sprawa nagłości wniosku posłów Związku P. P. S. oraz posłów Klubu P. S. L. (Wyzwolenie) w sprawie wykonania ustawy o zaopatrzeniu inwalidów oraz wdów i sierot po poległych.

9. Pierwsze czytanie ustawy o ściganiu przestępstw, zmierzających do przewrotu społecznego.

W sprawie ochrannika.

INTERPELACJA

posła Kazimierza Pużaka i tow. do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie b. oficera rosyjskiego korpusu żandarmów Piotra Daniłowa, zamieszkującego nieprawnie w Warszawie, przy ul. Przemysłowej i wykazującego się fałszywemi dowodami przynależności do Państwa Polskiego.

W latach 1899 — 1903 działał na gruncie warszawskiej ochrany oficer żandarmski, Piotr Daniłow. Działalność jego obfitowała w prowokatorskie machinacje, na skutek których padło ofiarą mnóstwo działaczów politycznych uciemiężonego kraju. Daniłowowi sekundowała bardzo wydatnie jego żona Olimpja. Oboje Daniłowowie wykorzystywali dość często przymusowe położenie swoich ofiar, wyłudzając od nich obfite łapówki. W krótkim czasie dzięki tej zbrodniczej przedsiębiorczości Daniłowowie stali się właścicielami dużego domu przy ul. Przemysłowej l. 23. W końcu, gdy łapownictwo i szantaże Daniłowa dosięgły granice widocznego skandalu — odnośne władze dymisjowały go. Daniłowowie wyjechali wówczas do Petersburga i tam zamieszkali do połowy 1920 r. W tym czasie Daniłowowie wyjechali z Petersburga do Rygi, usiłując przedostać się do Warszawy. Jednakowoż przedstawicielstwo w Rydze odmówiło im prawa wyjazdu do Polski.

Dopiero w połowie r. 1921, dzięki zapewnieniom, że oboje udają się do Pragi Czeskiej na stały pobyt, otrzymali potrzebną wizę. Po przyjeździe do Warszawy, Daniłowowie zatrzymali się tu na stałe, a gdy komisarjat Rządu na m. Warszawę pobyt im utrudniał wówczas Daniłowowie postarali się w Min. Spr. Wewn. o uchylenie tej decyzji Komisarjatu Rządu, podając się za obywateli polskich. Odtąd Daniłow, urodzony w Nowoczerkasku, podaje miejsce urodzenia w ziemi Lubelskiej, matkę zaś swoją Annę Polakową, podaje jako

Zielińską. Dla zatarcia śladów działalności żandarmskiej, Daniłow figuruje w księdze domowej, jako b. urzędnik rosyjskiego min. skarbu.

W ten podstępny sposób Daniłowowie widocznie wprowadzili w błąd władze administracyjne i korzystają z nieprzysługującego im prawa pobytu w Warszawie, narażając nasze władze na ciężki zarzut tolerowania zbrodniczych osobników, którzy tyle szkód wyrządzili polskiemu ruchowi wyzwoleńczemu.

Wobec powyższego podpisani zapytują Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, czy znane mu są wyżej wymienione fakty i co zamierza uczynić, ażeby przepisy obowiązujące i dotyczące prawa pobytu szkodliwych dla państwa cudzoziemców — były wykonywane, zwłaszcza w stosunku do b. członków ochrany, małżonków Daniłowych?

Kronika polityczna.

B. szwajcarski prezydent Rady Związkowej Colander został powołany przez Radę Ligi Narodów na przewodniczącego rokowań polsko-niemieckich w sprawie G. Śląska. (P. A. T.).

***

Donoszą, że rokowania gospodarcze między Polską a Niemcami w sprawie G. Śląska rozpoczną się w Genewie a będą prowadzone w dalszym ciągu w Wiedniu. (P. A. T.).

***

Rada Ministrów na posiedzeniu odbytem dnia 17 b. m. poleciła panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych na zasadzie uchwały sejmowej z 16-go b. m. o dokonaniu wyborów w pow. lidzkim i brasławskim do zgromadzenia przedstawicieli ziemi Wileńskiej, przeprowadzić podział w tych powiatach na okręgi wyborcze, oraz wyznaczyć głównego komisarza wyborczego, komisarzy okręgowych i komisje okręgowe wyborcze.

Wysłuchała sprawozdania pana prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego o stanie czynności likwidacyjnych, wynikających z traktatu pokojowego i przekazała rozpatrzenie zgłoszonych wniosków Komitetowi Ekonomicznemu.

Przyjęła do wiadomości oświadczenie ministra skarbu, że przed upływem b. m. przedłoży Radzie Ministrów projekt noweli do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, tymczasem zaś postanowiła wypłacać inwalidom, względnie pozostałym po nich rodzinom, zaliczki w wysokości dotychczasowej dwum pierwszym kategorjom; w wysokości 75% zaopatrzenia, przypadającego według ustawy 2-m ostatnim kategorjom i w wysokości 50% pośrednim kategorjom. Równocześnie wznowiono uchwałę Rady Ministrów, by zgłaszającym się inwalidom w pierwszej linji nadawać posady rządowe, na które mają kwalifikacje, oraz poruszono sprawę uwzględnienia innych dezyderatów, zgłoszonych przez inwalidów.

Uchwaliła zmiany w ustawie o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych, dotyczące podziału na grupy, ze względu na stosunki rodzinne.

Przyjęła projekt ustawy o nadzorze nad współdzielniami, uprawiającemi czynności ubezpieczeniowe, bankierskie i t. p. Przyjęła szereg rozporządzeń, rozciągających na województwa wschodnie przepisy, obowiązujące dotychczas w innych częściach państwa, oraz załatwiła cały szereg spraw bieżących. (P. A. T.).

***

Minister Spraw Wewnętrznych rozesłał do wszystkich wojewodów okólnik, polecający ściśle przestrzegać, ażeby projekty wszelkich umów, nakładających na Państwo polskie poważne zobowiązania, lub przedstawiających znaczną wartość materjalną, wreszcie wątpliwych pod względem prawnym były przedkładane uprzednio Prokuratorji Generalnej Państwa do opinji (P. A. T.).

***

Wedle informacji z miarodajnego źródła, wiadomość, zamieszczona przez niektóre dzienniki o aresztowaniu ks. Klemensa Szeptyckiego, członka grecko-katolickiego zakonu Bazyljanów, jest nieprawdziwa. (P. A. T.).

Z Rady Miejskiej.

Dwie instytucje pomocy inwalidom, czy jedna? — „Jarmark" bez jarmarku. — Exposé p. prezydenta.

Zaprojektowane na poprzedniem posiedzeniu R. M. utworzenie miejskiej komisji pomocy inwalidom było przedmiotem obrad i na wczorajszem posiedzeniu. Ponieważ istnieje już fundacja miejska pomocy inwalidom, na co miasto już w swoim czasie wyasygnowało 50 mil. mk., powstała kwestja, czy ma powstać komisja niezależnie od istniejącej już fundacji, czy też obie te instytucje należy połączyć. Szereg radnych wypowiedział się za lub przeciw. W rezultacie uchwalono powiększyć zarząd istniejącej fundacji przez kooptację jeszcze pewnej liczby osób z poza Rady Miejskiej i rozszerzyć program działalności fundacji.

Na interpelację r. Kennera w sprawie Spółki „Jarmark Warszawski" wyjaśnień udzielał Magistrat, które jednak interpelanta nie zadowoliły. Również nie otrzymał odpowiedzi r. Kirszbaum, który interpelował Magistrat, na zasadzie czego Magistrat przy podziale pożyczki inwestycyjnej przeznaczył 200 mil. mk. na budynki dla spółki „Jarmark Warszawski", która jest prywatnem przedsiębiorstwem.

„Gwoździem" wczorajszego posiedzenia było exposé prezydenta Drzewieckiego. Z godzinnego niemal przemówienia prezydenta Rada Miejska dowiedziała się, jakie są właściwe przyczyny obecnego stanu krytycznego finansów miejskich. Porównanie budżetu Warszawy z czasów przed wojny z obecnym świadczy o oszczędnej gospodarce, gdy bowiem przed wojną wydatki miasta sięgały 12 mil. rubli rocznie, to obecnie roczny budżet wydatków wynosi 7 miljardów mk., co, jeśli liczyć 1 rubla złotego za 1.000 mk., wypadnie niecałe 60%. Pomimo to miasto stale znajduje się w kłopotach pieniężnych. Prezydent, jako najważniejszą lukę w dochodach miasta, uważa podatek od nieruchomości, który przed wojną przynosił miastu 4½ mil rubli, obecnie zaś daje 40 mil. mk., co stanowi mniej, niż 1/100 część. Poza tem szereg własnych projektów podatkowych Magistratu nie znalazł aprobaty Rządu. Dopiero obecny Rząd, zainicjowawszy racjonalniejszą państwową politykę finansową, zwrócił baczniejszą uwagę i na gospodarkę miast, którym zamierza udzielić pewnych uprawnień podatkowych.

W związku z exposé prezydenta przewodniczący kom. finansowo - budżetowej odczytał obszerny referat, nad którym w przyszły czwartek odbędzie się dyskusja.

Złożono szereg interpelacji i wniosków nagłych, pom. in. w sprawie powiększenia liczby autobusów kursujących na linji do Nowego Brudna wraz z żądaniem, by autobusy kursowały, jak dawniej, od placu Zamkowego. Nagłość jak i meritum popierali r. r. Kresiński i tow. Jaworowski. Wniosek przyjęto.

W imieniu klubu P. P. S. wice-prezes tow. Jaworowski złożył następujący

WNIOSEK NAGŁY:

Stow. Wiedza Robotnicza na Pradze, ul. Brukowa 29, otrzymało nakaz rekwizycyjny od Magistrackiego Urzędu mieszkaniowego.

W nakazie, który stowarzyszenie otrzymało 12 października, rekwizycja lokalu została naznaczona na 15-go. Jednocześnie Urząd mieszkaniowy zaproponował dwa maleńkie pokoiki Stow. Wiedza na ulicy Stalowej. Rekwizycja miała nastąpić na rzecz sądu pokoju.

„Wiedza Robotnicza" jest jedynem stowarzyszeniem robotniczem na Pradze; urządza kursy dla analfabetów, oraz odczyty i pogadanki kształcące. Rekwizycja lokalu, który posiada salę i przeniesienie się do dwuch pokoików na Stalowej zabiłoby odrazu całą pracę „Wiedzy". Nakaz rekwizycyjny sprzeciwia się uchwale Rady Miejskiej o nierekwirowaniu lokali towarzystw oświatowych i robotniczych.

Wobec powyższego Rada Miejska uchwala: Wzywa się Magistrat, by przestrzegał uchwały Rady Miejskiej, i nadal nie rekwirował lokali stowarzyszeń robotniczych.

W sprawie rekwizycji lokalu „Wiedzy" wzywa się Magistrat do poczynienia odpowiednich zarządzeń, by lokal na Brukowej nr. 29 stowarzyszenie „Wiedza Robotnicza" w swojem ręku zatrzymało.

Wniosek bez dyskusji przyjęto.

Polityka Czech.

CO MÓWI P. BENESZ O UMOWIE POLSKO-CZESKIEJ.

Praga, 16 listopada. P. A. T. Czeskie B. K. — Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów wygłosił prezydent min. Benesz exposé o sytuacji zagranicznej, w którem m. in. powiedział: Traktat czesko - polski nie jest wymierzony ani przeciwko Niemcom ani przeciwko Rosji, ani też przeciwko Węgrom. Trzeba, aby sąsiedzi nasi poszli za naszym przykładem, a wówczas wszystkie obawy znikną. Traktat nie dotyka interesów żadnego z sąsiadów Czechosłowacji, ani Polski.

W kwestjach Rosji utrzymamy nasze dotychczasowe stanowisko. Zachowujemy politykę nieinterwencji i prowadzimy dalej akcję, celem niesienia pomocy głodnym w Rosji. Przygotowania do konwencji gospodarczej z Rosją są ukończone. Konwencja będzie w najbliższych dniach podpisana.

Nasz stosunek do Niemiec był od samego początku szczery i niedwuznaczny. Niemcy są naszym największym sąsiadem, to też gospodarczo jesteśmy skazani bezpośrednio na współpracę z Niemcami. Podobnie, jak z innymi sąsiadami, pragniemy i z Niemcami utrzymywać przyjazne stosunki. W sprawie G. Śląska rozpoczęto w prasie niemieckiej kampanję przeciwko nam. Tak, jak w innych kwestjach, pragniemy i w tej sprawie zachować się wobec Niemiec lojalnie. Jesteśmy za tem, aby traktat pokojowy został wykonany. Ponieważ zostaliśmy upoważnieni do wysłania rzeczoznawców w kwestji górnośląskiej dla spraw gospodarczych, wysłałem do Genewy trzech naszych najwybitniejszych ekonomistów. Ci rzeczoznawcy nie znali zupełnie decyzji w sprawie granicy i dowiedzieli się o niej dopiero wówczas, kiedy Liga Narodów zakomunikowała ją Niemcom i Polsce. Twierdzenie, że my chcemy przy tem odnieść jakąś korzyść, jest śmieszne. Tekst mowy prezydenta ministrów został wręczony posłom niemieckim w języku niemieckim.

DYSKUSJA NAD MOWĄ BENESZA.

Praga, 17 listopada. P. A. T. — Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu rozpoczęła się dyskusja nad wczorajszem éxpose d-ra Benesza. Pos. Hildebrandt, niemiecki socjalny - demokrata, oświadczył, że partja jego wobec polityki prezydenta ministrów i rządu stoi na stanowisku zupełnego braku zaufania i zasadniczej opozycji. Mówca domaga się, aby parlamentowi czeskiemu zakomunikowano szczegółową treść umowy z Polską. Omawiając ostatnie wydarzenia na Węgrzech, mówca twierdzi, że mobilizacja w Czechach była niepotrzebna. W czasie mowy Hildebrandta doszło do gwałtownych scen. Pos. Lodgemann, niemiecki nacjonalista, oświadcza, że stosunek Niemców do rządu wyraża się w najgłębszej nieufności i nazywa panujący system rządowy w Czechach systemem policyjnym. W dalszym ciągu oświadcza Lodgemann, że wszelka obawa z powodu rzekomego niebezpieczeństwa ze strony Węgier była zbyteczna, a w końcu zaznacza, że wszystkie stronnictwa niemieckie stoją na stanowisku idei wielkoniemieckiej, co wyraziły w swojem zachowaniu się w czasie mobilizacji. Pos. Spaczek, czeski narodowy - demokrata, polemizuje żywo z wywodami posłów niemieckich i oświadcza, że éxpose prezydenta ministrów jest wyrazem usiłowania rządu czeskiego w kierunku utrwalenia pokojowej polityki państwa. Należy poświęcić również uwagę słowiańskim mniejszościom narodowym, pozostającym w Niemczech, a chodzi tu głównie o Serbów łużyckich, których nie można pozostawić bez ochrony. Mówca witła z radością oświadczenie prezydenta min., że umowa czesko - polska oznacza przedewszystkiem wzajemne uznanie granic obu państw. Obywatele Śląska Cieszyńskiego oczekują po tych słowach, że w przyszłości nikt nie sięgnie po Śląsk Cieszyński, ani też po Jaworzynę. Mówca ubolewa nad desinteressement Czechosłowacji względem Galicji Wschodniej. Dyskusja nad éxpose d-ra Benesza trwa dalej.

ZNAMIENNY FAKT.

Praga, 16 listopada. W. B. K. — Mowa prezydenta ministrów d-ra Benesza została posłom i obecnym dyplomatom wręczona w językach czeskim, niemieckim i francuskim. „Czas" widzi w fakcie, że éxpose prezydenta ministrów zostało wydrukowane w języku niemieckim, ważny krok na drodze do uwzględnienia żądań w sprawie uregulowania praktyki językowej w parlamencie.

Konferencja waszyngtońska.

MOCARSTWA A SPRAWA ROZBROJENIA.

Waszyngton, 17 listopada. — (P. A. T.). (Havas). Jak donosi „Associated Press" ani rząd St. Zjednoczonych, ani też delegacje innych mocarstw nie mają zamiaru wysuwać konkretnych propozycji, dotyczących ograniczenia zbrojeń morskich i lądowych. Briand zamierza nalegać na utrzymanie dotychczasowego stanu liczebnego armji francuskiej. Przedstawiciele Anglji i Stanów Zjednoczonych są zdania, że armje ich krajów, mając na względzie konieczności chwili obecnej są zredukowane do minimum.

UCHWAŁA KOMISJI ROZBROJENIA.

Waszyngton, 17 listopada. — (P. A. T.). (Havas). Komisja ograniczenia zbrojeń przyjęła zasadę, że układ w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich, jaki zostanie zawarty między Anglią, St. Zjednoczonemi i Japonją, nie będzie podpisany, dopóki pozycja Francji i Włoch nie będzie określona równie jasno jak tych trzech mocarstw.

— Britten, członek Komisji morskiej Izby ameryk. przedstawił wniosek, w sprawie zawieszenia kredytów, udzielonych na budowę 9 pancerników i 6 krążowników.

— Rząd sowietów zaprosił delegatów Chin, Korei, Japonji i Indji na konferencję do Irkucka. Konferencja ta ma być pewnego rodzaju przeciwwagą konferencji waszyngtońskiej.

Jeszcze sprawa Habsburgów.

Budapeszt, 16 listopada. — (P. A. T.). (Węg. B. K.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych zgromadzenia narodowego, powzięło rezolucję domagającą się zwrócenia do zgromadzenia, aby zażądało od rządu przedstawienia mu wszystkich not dyplomatycznych od 21 października dla usprawiedliwienia wobec zgromadzenia uległości swej w sprawie detronizacji Habsburgów.

RZĄD WĘGIERSKI DO LIGI NARODÓW.

Budapeszt, 16 listopada. — (P. A. T.). (Węg. B. K.). Rząd węgierski wystosował do Ligi Narodów notę, w której protestuje przeciwko roli Ligi w sprawie wyprawy Karola. Nota podkreśla, że Liga Narodów nie przedsięwzięła żadnych środków, do których podjęcia zobowiązana była w myśl swoich statutów, a które były potrzebne dla uchylenia obcej inwazji na terytorjum węgierskie.

KTO MA ŁOŻYĆ NA UTRZYMANIE KAROLA.

Paryż, 16 listopada. — (P. A. T.). Havas. Konferencja ambasadorów nie ustaliła dziś sposobów wypłaty apanażów b. królowi Karolowi, ani też sposobu rozdziału kosztów między państwa sukcesyjne; rozważała jedynie warunki, wśród jakich mogłoby być zapewnione utrzymanie Karola i jego rodziny.

— Węgierski prezydent ministrów poczynił zarządzenia, aby materjał, dotyczący ostatniego zamachu, został jaknajrychlej ogłoszony.

— Prokurator przerwał postępowanie karne przeciwko posłowi Friedrichowi.

— Do Gibraltaru przybył statek „Cardif", który wiezie b. króla Karola i jego żonę. Po zaopatrzeniu się w żywność, statek odpłynie natychmiast do Madery.

Sprawa długów rosyjskich.

FRANCJA A OFERTA SOWIETÓW.

Paryż, 16 listopada (PAT.) (Havas). Havas ogłasza tekst noty, złożonej przez ministerjum spraw zagranicznych ambasadzie angielskiej w d. 9 b. m. Nota dotyczy sprawy częściowego uznania długów rosyjskich z przed r. 1914 przez sowiety. W nocie swej rząd francuski stwierdza, że oświadczenia Cziczerina są rezultatem stanowczej i wytrwałej polityki rządu francuskiego wobec sowietów, oraz wymienia najważniejsze warunki, które musiałyby spełnić sowiety, ażeby Francja mogła rozważyć sprawę nawiązania z niemi rokowań. Jest mianowicie niezbędnem, ażeby rząd sowietów ogłosił jasno i bez zastrzeżeń, że uznanie długów rosyjskich przedstawione przez Moskwę, jako koncesja jest jedynie zastosowaniem ogólnie obowiązującej zasady, niekwestjonowanej przez żaden rząd.

Stosunki sowiecko-rumuńskie

WYMIANA NOT.

Moskwa, 17 listopada. — (P. A. T.). Rząd rumuński w nocie do Cziczerina doniósł, że nie jest mu znane miejsce pobytu Machny, którego niema na liście internowanych w Rumunji. Kwestję Besarabji uważa rząd rumuński za załatwioną. Otwartą jest natomiast kwestja żeglugi na Dniestrze. W odpowiedzi Cziczerin zaznaczył, że ani Rosja, ani Ukraina sowiecka nie uznały oderwania Besarabji, kwestja ta nie jest więc załatwioną.

Wiadomości telegraficzne.

— Dnia 15 b. m. pod przewodnictwem ambasadora belgijskiego zebrała się Rada Ligi Narodów, aby uchwalić, czy, zgodnie z art. 16 o Lidze, ma być wobec Jugosławji zastosowana blokada.

— Rząd włoski zawiadomił oficjalnie rząd albański o uznaniu państwa Albańskiego de jure.

— Wobec tego, że traktat w Trianon przewiduje utworzenie na Węgrzech armji, złożonej z ochotników, minister obrony nar. wezwał ludność męską od lat 17 do 36 do dobrowolnego zgłaszania się do służby wojskowej.

— Powstańcy szczepu Moplah, w Indjach, zaatakowali ponownie d. 17 b. m. wojska angielskie.

— Potwierdza się wiadomość o zamachu na Cziczerina, wobec czego zarządzono liczne aresztowania i wprowadzono system bezwzględnego teroru.

— Podczas rewizji w fabrykach saskich, w okolicach Drezna, dokonanej przez koalicyjne komisje kontroli, doszło do ostrych starć z robotnikami. Rewizji dokonano przy pomocy policji.

— Komisarz amerykański w Berlinie, Dressel, mianowany został chargé d'affaires.

— Na posiedzeniu w d. 11 b. m. w Berlinie Zw. kolejarzy niemieckich powziął ostrą rezolucję, protestującą przeciwko oddaniu kolei w ręce prywatne.

— Wieczorem d. 16 b. m. na przedmieściach berlińskich przyszło do poważnych zaburzeń przeciwko dostawcom środków spożywczych.

— Od kilku dni mnożą się znowu na G. Śląsku, w ścisłym obwodzie przemysłowym, w zastraszający sposób napady na Polaków, zwłaszcza po miastach.

— Bank austrjacko - węgierski rozpocznie w najbliższych dniach emisję banknotów po 100 tysięcy koron.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 3375 — 3400.
Franki francuskie 240.
Berlin 13.50 — 13.375 — 13.625.
Londyn 13.400.
New-York 3.450 — 3.400 — 3.425
Paryż 244 — 241.
Wiedeń 62.50.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica N.-Bródno. Dziś o godz. 5 w lokalu dzielnicy (Oknicka 16) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Solec 68) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Chłodna 41), odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska. W sobotę d. 19 b. m. o godz. 6 i pół w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) odbędzie się nadzwyczajne, ogólne zebranie członków dzielnicy Jerozolimskiej.

Baczność Piekarze P. P. S.-owcy! W sobotę, dnia 19 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu dzielnicy „Jerozolima", Chłodna 41, odbędzie się walne zebrania Koła Piekarzy P. P. S. Sprawy b. ważne.

Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Sprawozdanie z działalności Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. w Warszawie za m. wrzesień 1921 r. W miesiącu wrześniu działalność organizacyjno - agitacyjna Warszawskiej Organizacji P. P. S. znacznie się ożywiła. Komitety dzielnicowe odbyły 45 posiedzeń, ogólnych zebrań 26 z przeciętną liczbą obecnych 70 towarzyszy.

Egzekutywa Okr. Kom. Rob. odbyła 6 posiedzeń, Okręgowy Komitet Roobtniczy zbierał się na 3 posiedzenia.

Dnia 7 września r. b. zwołana została Konferencja Okręgowa, poświęcona sprawom organizacyjnym z udziałem 90 delegatów z głosem decydującym.

Na dzielnicach odbyły się 3 Konferencje: 2 na dzielnicy N.-Bródno, 1 na dzielnicy Jerozolimskiej.

Dnia 18 września r. b. został zwołany wiec w sprawie Kasy Chorych. Wiec zgromadził około 500 słuchaczy.

Dnia 21 i 22 września odbyły się Międzydzielnicowe Konferencje z udziałem mężów zaufania P. P. S. z fabryk. Ilość masówek odbytych przez Okręgowy Komitet Robotniczy po fabrykach dosięgła we wrześniu liczby 115. Liczba słuchaczy na masówkach wahała się od 200 do 1100.

Wydział Kulturalno - Oświatowy zorganizował 3 odczyty n. t.: „Filozofja socjalizmu" (tow. R. Jaworowski), „Znaczenie Związków Zawodowych" (tow. A. Szczypiorski), „Kasy Chorych i ich znaczenie" (tow. T. Hartleb). Odczytów słuchało 70 towarzyszy.

Wydział Kulturalno - Oświatowy odbył 2 posiedzenia Wydział Finansowy również 2 posiedzenia.

Sekretarjat wysłał 34 listy, w tej liczbie 5 okólników, otrzymano listów 10.

Ruch zawodowy.

Związek Prac. Miejskich w Polsce. (Aleje Jeroozlimskie 6). Dziś punktualnie o godz. w pół do drugiej pp. w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego. Proszeni są o punktualne przybycie tt.: W. Kurowski, M. Szadkowski, W. Lenga, L. Woliński, H. Mroziński, Sz. Piotrowski i Wł Milwicz.

Baczność młynarze! W niedzielę, d. 20 b. m., o godz 10 rano, w lokalu przy ul. Leszno 53 odbędzie się w drugim terminie walne zebranie Sekcji młynarzy Z. Z. R. P. S. w sprawie podziału pracy i umowy. Zebranie, bez względu na ilość członków, będzie prawomocne. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe. Wejście za okazaniem książeczki członkowskiej.

Robotniczy Klub Sportowy. Dziś w lokalu Zw. Prac. Miejskich, — Aleje Jerozolimskie 6, o g. 7 wiecz. odbędzie się zebranie ogólne „Robotniczego Klubu Sportowego".

Wieczornica taneczna Zw. Zaw. Pracowników Elektrowni. Komisja Kulturalno-Oświatowa przy Związku Zawod. Pracowników Elektrowni Warszawskiej w dniu 19 b. m. urządza na benefis swojej orkiestry wieczornicę taneczną w sali O. K. R. Aleje Jerozolimskie 6. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony. Bilety po 300 mk. nabywać można w Związku Zaw., Foksal 11, oraz w dniu zabawy przy wejściu.

Ze Związku Metalowców. Mężowie zaufania Zw. Metalowego, Leszno 53, i delegaci fabryk warszawskich, uchwalili w d. 15 b. m. rezolucję, potępiającą napaść policji na inwalidów w dniu 11 b. m. oraz domagającą się od rządu ukarania winnych i udzielenia inwalidom skutecznej pomocy, zagwarantowanej uchwałą Sejmu.

PRZESTROGA.

Katowicka „Gazeta Robotnicza z d. 13 b. m. pisze:

„Dotychczasowi funkcjonarjusze Centralnego Związku Zawodowego Polskiego Danisz i Furgoł samozwańczo zwołali na niedzielę 13 listopada do Katowic dziką konferencję, by rozbić organizację przy pomocy komunistów, jacy się do organizacji wkradli.

Zarząd Główny i Rada Nadzorcza CZZP. zawiesiła Danisza i Furgoła w urzędowaniu.

Przestrzega się członków naszych, by nie dali się bałamucić przez ludzi złej woli.

Potrzebna nam jest zwartość szeregów, a nie rozbijanie.

Z powodu powyższej kreciej roboty, nie mogły być częściowo wczorajsze zebrania przez referentów obesłane, gdyż jedni knuli spisek, a drudzy starali się takowy wyśledzić.

Prosimy towarzyszy o uwzględnienie.

Zarząd Główny i Rada Nadzorcza
C. Z. Z. P.

W sprawie zatargu w bankach poznańskich.

W sprawie zatargu między Związkiem Banków a Związkiem Bankowców, otrzymujemy od Zw. Zaw. pracowników bankowych Rzeczp. Pol. komunikat następujący: „W dniu 14 października r. b. pomiędzy Związkiem Banków a Związkiem bankowców w Poznaniu stanęła umowa, na mocy której czas pracy w bankowości został uregulowany kompromisowo w ten sposób, eż banki czynne były od 8 i pół rano do 1 i od 1 i pół do 4-ej. Umowa ta podpisana została przez przedstawicieli Związku Banków i Związku Bankowców. Jednak już w pierwszych dniach listopada r. b. jeden z banków związkowych — Poznański Bank Ziemian — złamał tę umowę i wprowadził u siebie czas pracy od 8 i pół rano do 12 i od 2-ej do 5 i pół. Pracownicy tego banku po wyczerpaniu środków pokojowych, przystąpili w dniu 10 listopada r. b. do strajku. Ogół pracowników innych banków poparł kolegów z Poznańskiego Banku Ziemian jednogodzinnym strajkiem demonstracyjnym. W odpowiedzi na to **Związek Banków zarządził lokaut**, zamykając banki dla publiczności i wymawiając posady pracownikom. Stwierdzić należy, że dyrekcja Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu pomimo jednogodzinnego strajku demonstracyjnego pracowników, do lokautu nie przystąpiła.

Wobec powyższego zebranie upełnomocnionych delegatów wszystkich instytucji bankowych w Warszawie w dniu 16 b. m. jednogłośnie uznało stanowisku Związku Banków w Poznaniu, który nietylko nie dotrzymał zawartej umowy, ale również zajął nieprzejednaną postawę w stosunku do pracowników, zarządzając lokaut, — jako wysoce nieobywatelskie, i uchwaliło:

1) Udzielić kolegom z Poznania jaknajdalej idącego poparcia, w razie, gdyby Związek Banków w Poznaniu w dalszym ciągu nie wykazał dobrej woli w kierunku zlikwidowania zatargu.

2) Zwołać Nadzwyczajne Walne zgromadzenie dla powzięcia odnośnych uchwał".

Strajk aptekarski. „Naprzód" donosi, iż w Krakowie w d. 14 b. m. przybyła do wojewódzkiego urzędu zdrowia delegacja gremjum aptekarzy krakowskich i złożyła jeszcze raz swoje oświadczenie, co do strajku pracowników aptekarskich. Delegacja zaznaczyła, że aptekarze przychylają się do żądań magistrów co do podwyżek płac, z zajmowanego zaś stanowiska co do praktykantów i asystentów nie ustąpią. Województwo na to oświadczenie właścicieli aptek odniosło się do ministerjum zdrowia i czeka na odpowiedź.

Zakończenie strajku saliniarzy.

Strajk robotników kałuskich został ukończony z dniem 29 października 1921 r. Trwał on 7 tygodni a został zakończony pomyślnie dla robotników.

W czasie strajku nie było ani jednego łamistrajka ze strony robotników. Saliniarze kałuscy stwierdzają, iż utrzymanie solidarności przez tak długi czas walki w czasach bardzo trudnych, a przez to i zwycięstwo, zawdzięczają pomocy Związków zaw., które tak materjalnie, jak i moralnie dodawały im otuchy.

IV LOTERJA PAŃSTWOWA.

Pierwsza klasa. — Pierwszy dzień.

Główniejsze wygrane.

Mk. 200.000 nr. 88630.
Mk. 100.000 nr. 68206.
Mk. 25.000 nr. 18126.
Mk. 20.000 nr. 87187.
Mk. 15.000 n-ry: 38904 42989 80018.
Mk. 10.000 n-ry: 5338 12106 21321 46292 56334.

Kronika.

Liga Obrony Praw Człowieka. Drugie z rzędu zebranie dyskusyjne dla członków i wprowadzonych gości odbędzie się w najbliższą sobotę, dnia 19 b. m., o godz. 8 wieczorem, w sali Towarzystwa Higienicznego. Porządek dzienny: 1) Projekty ustawy wyjątkowej p. Downarowicza; 2) Policja wobec inwalidów.

Goście płacą pięćdziesiąt marek.

Wiec inwalidów w Krakowie. W niedzielę odbył się w sali Kina żołnierskiego wiec inwalidów oraz wdów i sierot ziemi krakowskiej. Na wiecu omawiano niedolę nieszczęśliwych ofiar wojny i wyrażono energiczny protest przeciw traktowaniu ich przez rząd. Delegat komitetu wykon., p. Kantor, przedstawił opłakane warunki, wśród których żyją inwalidzi oraz wdowy i sieroty, poczem przeszedł do omawiania znanych postulatów inwalidów.

Po referacie przemówił poseł tow. dr. Bobrowski.

Wiec zakończył się uchwaleniem rezolucji, zgodnych z wywodami referenta. Ponadto uchwalono wysłać delegację do Warszawy w sprawie interweniowania o przyspieszenie wejścia w życie powziętych uchwał.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 1.8°, najniższa 0.7°; w Zakopanem onegdaj 3 i —1.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pochmurno, miejscami drobne opady, temperatura w pobliżu zera, słabe wiatry z kierunków wschodnich.

Węgiel dla Warszawy. Wydział Zaopatrywania w ostatnich czasach nie otrzymuje dla ludności i instytucji miejskich nawet tych znikomych ilości, jakie zostały w ogólnej repartycji przyznane przez Związek Producentów Węgla. Dowóz węgla jest słaby i nierównomierny. Wskutek tego, zarówno ludność miasta nie może otrzymać dostatecznej ilości węgla, jak i instytucje miejskie, których dalsze funkcjonowanie z braku opału jest zagrożone.

Aby zażegnać grożącą z tego powodu klęskę, Wydział Zaopatrywania postanowił delegować przewodniczącego Wydziału Zaopatrywania, ławnika tow. Antoniego Barykę, oraz radnego miejskiego, p. Ludwika Zielińskiego, na Górny Śląsk, celem zakupu odpowiednich ilości węgla dla miasta i zorganizowania odpowiedniej dostawy tego paliwa na czas nadchodzących mrozów.

ODCZYTY I ZEBRANIA:

O Estonji. Dziś o godz. 8 wiecz. w sali T-wa Hygienicznego (Karowa 31) z ramienia Polskiego T-wa Krajoznawczego odbędzie się odczyt ilustrowany z cyklu „Nasi sąsiedzi", który sekret. poselstwa ref. M. S. Z. p. Józef Baliński wygłosi n. t. „O Estonji".

Z Polskiego T-wa Geograficznego. Posiedzenie naukowe, które odbędzie się w dniu dzisiejszym w Zakładzie Geograficznym Uniwersytetu (Pałac Staszica, Nowy Świat 72, II p. wypełni referat inż. T. Zubrzyckiego „Hydrografja i jej zastosowania".

WYPADKI:

Aresztowanie por. Eysmonta. Na polecenie władz warszawskich aresztowano w Krakowie w d. 12 b. m. ściganego od dłuższego czasu przestępcę, oficera Ludwika Eysmonta.

Główną zbrodnią Eysmonta było zastrzelenie eskortującego go żandarma i ranienie strzałami trzech wywiadowców.

Po dokonaniu zbrodni Eysmont ukrywał się zręcznie przez czas dłuższy, wypływając w pewnych odstępach czasu to w Krakowie, to w Warszawie, to w Kielcach. Każdą próbę aresztowania go znaczył on nową zbrodnią, strzelając i raniąc przedstawicieli policji i żandarmerji wojskowej.

Eysmonta pod silną eskortą żandarmów odesłano do Warszawy.

Aresztowanie zabójcy. Policja berlińska zawiadomiła policję gdańską o zaaresztowaniu niejakiego Rathkego, rodem z Pruszcza, który 28 maja r. b. zamordował i obrabował koło Pruszcza wracającego z Ameryki do Polski Józefa Drodowskiego (PAT).

Z sądów.

O nadużycia zbożowe.

Sąd okręgowy w 8-ym wydziale karnym rozpoczął sądzenie głośnej sprawy o nadużycia ze zbożem państwowego Urzędu zbożowego, danego do przemiału różnym młynom.

Zanim przewód sądowy, który potrwa conajmniej dni cztery z uwagi na obfitość świadków, wyświetli po czyjej stronie wina, zaznaczamy, że na ławie oskarżonych zasiedli: 64-letni Karol Michler, właściciel znanego młyna i piekarni, dyrektor jego Juljan Tauer, magazynier Seweryn Tauer, właściciel kantoru przewozowego Abram Finkel, Chaim i Szlama Wiśniakowie — woźnice, i Chil Hocherman, właściciel piekarni.

Wacław Michler, syn, zmarł na polu bitwy podczas prowadzenia przeciwko niemu śledztwa w tejże sprawie. Na nim pono ciąży, przeważnie brzemię winy w tej sprawie.

Pierwsi dwaj, wymienieni wyżej oskarżeni pozostają pod zarzutem przywłaszczenia powierzonej im przez Urząd zbożowy do przemiału mąki w ilości 30 worków, inni zaś oskarżeni są o przyjmowanie w celu zbycia mąki, stanowiącej własność Michlera.

Karol Michler nietylko odrzuca skierowany przeciwko niemu zarzut przywłaszczenia, ale wyjaśnia, że wcale sprawami młyna nie zajmował się, że do żadnej winy nie poczuwa się, że sumienie jego jest czyste.

Inni oskarżeni również do winy nie przyznają się, zwłaszcza zarządzający taborem młyna i magazynier. Czynili to, co zarządził zmarły Wacław Michler.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia adwokaci H. Ettinger, Śmiarowski i W. Brokman podnieśli kwestję sprowadzenia akt i orzeczenia komisarza Rządu, który drogą administracyjną skazał był już oskarżonych na kary osobiste i pieniężne za niedozwolony obrót ziemiopłodami. Byłoby więc arcyniesłusznem, gdyby oskarżeni za jeden i ten sam czyn mieli po raz drugi odpowiadać. Wniosek ten był b. obszernie motywowany i sąd, wbrew wnioskom prokuratora, uwzględnił go, nakazując sprowadzić akta komisarza Rządu, poczem przystąpił do badania świadków.

Rozprawom przewodniczy sędzia Duda, przy udziale sędziów Krassowskiego i Borowskiego.

Oskarżenie popiera podprokurator Rettinger.

W obronie oskarżonych występują adwokaci: H. Ettinger, Śmiarowski, Paschalski, Rundo, W. Brokman i Arnstein.

Dziś w dalszym ciągu zmudne badanie świadków.

a.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś balet „Pan Twardowski".
Teatr Rozmaitości. Dziś „Dzieje salonu".
Teatr Polski. Dziś ostatni raz „Lenin" i „Piękna Helena".
Teatr Reduta. Dziś „Przechodzień".
Teatr Mały. Dziś „Ósma żona Sinobrodego".
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś po raz ostatni program inauguracyjny: „Królowa Korony Polskiej" St. Wyspiańskiego, „iLst" Fredry i „Okrężne" Korzeniowskiego. Jutro premjera „Dziadów".
Teatr Dramatyczny. Dziś „Podróż po Warszawie".
Teatr Nowości. Dziś „Kuzynek z Honolulu".
Teatr Powszechny. Dziś „Dudek".
Koncert muzyki polskiej. W niedzielę, d. 20 b. m. o g. 12 w sali konserwatorjum odbędzie się koncert muzyki polskiej. Utwory Chopina, Moniuszki, Żeleńskiego, Noskowskiego, Karłowicza, Niewiadomskiego, Paderewskiego, Różyckiego, Szopskiego, Szymanowskiego interpretować będą pp.: H. Leska (śpiew) i H. Melcer (fortepian).

Koncert ten będzie pierwszym z cyklu koncertów Międzyszkolnej Komisji Kulturalno-Artystycznej. Bilety do nabycia w godz. 5 i pół — 7 w biurze Komisji, Żórawia 49 (I piętro) oraz przy wejściu na koncert od g. 11 rano.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.